Nr 110. Kraków, Wtorek 14 Maja 1901. Rok XX.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Interpelacye.

**Wiedeń**, 11 maja.

Kiedy w miesiącu marcu posłowie demokratyczni wnieśli w Kole polskiem dwie interpelacye w sprawie naruszenia praw obywatelskich przez starostów podczas wyborów. — wtedy w ciągu obszernej dyskusyi przeciwna interpelacyom większość Koła tem się broniła, że nie należy na „naszych“ urzędników, starościńskich i namiestniczych, skarżyć się tu w Wiedniu. Przez to „kompromituje się naszą administracyę“ — daje się broń w rękę naszym przeciwnikom i t. p. Daremnie posłowie demokratyczni przedstawiali, że w ten sposób zapewnia się tylko bezkarność za wszelkie nadużycia i zaniedbania — że Koło w ten sposób zaniedbuje ważne zadanie kontroli administracyi państwa; większość trwała przy swojem zdaniu.

Ciekawą do tej sprawy ilustracyą była wczorajsza dyskusya w Kole polskiem, spowodowana wnioskiem Romanowicza o wniesienie interpelacyi w sprawie ostatniej konfiskaty „Słowa Polskiego“. Konfiskata nastąpiła z powodu telegramu z Wiednia, streszczającego rozmowę Daszyńskiego z prezydentem ministrów Koerberem. Gdy w telegramie tym nie było ani słówka krytyki rządu, ministra, namiestnika, ich organów, nie było żadnej uwagi czy to od telegrafującego korespondenta, czy od redakcyi, ale samo tylko podanie wiadomości w sposób ściśle przedmiotowy — przeto daremnie szukać prawnej podstawy do tej konfiskaty. Jeżeli wiadomość, podana w telegramie, wydała się prokuratorowi mylną, mógł zażądać sprostowania według § 19. ustawy prasowej. Ale gdyby w takich razach zaraz konfiskować, to oczywiście wolność prasy stałaby się czczym, pustym wyrazem bez treści i znaczenia. W obronie zatem swobody prasy wystąpili posłowie demokratyczni, gdy żądali, aby Koło wniesło w tej sprawie interpelacyę. — Wiecie już, że Koło wniosek ten po bardzo gorącej dyskusyi olbrzymią większością odrzuciło. A jako chorąży tego zastępu, który miał odwagę swego wstecznictwa i lekceważenia swobody prasy, — kroczył zawodowy dziennikarz, filar „Gazety Narodowej“, jeden z twórców znanej „demokracyi“, „utan svafvel och fosfor“ — p. Teofil Merunowicz.

Przy tej sposobności jednak wysłuchało Koło rzeczy, która dała mu wiele do myślenia. Romanowicz przemawiając po raz wtóry w obronie swego wniosku, przeczytał wypisane ze stenograficznych protokołów Izby trzy odpowiedzi rządu na interpelacye posłów włościańskich, stojących poza Kołem — a uczynił to dla udowodnienia Kołu, jak błędnie postępuje, gdy wogóle interpelacye sobie lekceważy a skuteczność ich podaje w wątpliwość.

Oto owe odpowiedzi:

Dnia 7 maja — minister rolnictwa Giovanelli odpowiadał na interpelacyę posła Wilka. Powodem interpelacyi było, że gmina Tuczempy w pow. jarosławskim, czuła się pokrzywdzoną wynikiem przydziału i odgraniczenia poregulacyjnych gruntów przy regulacyi Sanu. Gmina zapewnia, że ją skrzywdzono o 300 metrów kwadr. gruntu. Minister wprawdzie zastrzega się przeciw ostrym wyrazom interpelacyi, że państwo „przywłaszczyło sobie“ te grunta — ale dodaje:

„Gdy zatem pertraktacya przeprowadzona celem oznaczenia gruntów, przez regulacyę uzyskanych i odgraniczenia nadbrzeżnych, jest wadliwa — przeto polecono namiestnictwu we Lwowie, ażeby starostwu w Jarosławiu wytknęło dotychczasowe nieusprawiedliwione przewlekanie sprawy — i nakazało bezzwłoczne przedsięwzięcie nowej rozprawy i wydanie orzeczenia według § 47. ustawy wodnej“.

Więc interpelacya posła Wilka dała gminie Tuczempy zupełnie skuteczną obronę.

Druga odpowiedź:

Dnia 2 maja odpowiedział p. Koerber, jako minister spraw wewnętrznych, na interpelacyę p. Fijaka. Komisarz starostwa w Żywcu wziął przed dwoma laty zaliczkę na koszta komisyjne — a czynności komisyjnej nie wykonał. Minister odpowiada, że nieuczciwego zamiaru nie było, bo pieniądze leżą w podręcznej kasie starostwa, a strona o nie się nie upominała, — ale: „w tym wypadku jednak faktycznie zachodzi ubolewania godna i nie dająca się usprawiedliwić niewłaściwość i niedbalstwo ze strony urzędnika — co muszę najsurowiej potępić. I dlatego namiestnictwo galicyjskie zarządziło natychmiastowe załatwienie sprawy, a niedbały urzędnik został pociągnięty do odpowiedzialności z powodu tego ciężkiego zaniedbania swoich służbowych obowiązków.“

Znowu interpelanci uzyskali zadośćuczynienie zupełne.

Wreszcie trzecia odpowiedź:

Dnia 2 maja odpowiadał p. Koerber, jako minister spraw wewnętrznych, na interpelacyę posła Kubika. Powodem interpelacyi była sprawa wójta Wawrzyńca Harmaty. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wójta tego za nadużycia złożyło z urzędu i na trzy lata uznało go niezdolnym do spełniania urzędu w gminie. Minister potwierdza, że to orzeczenie namiestnictwa zostało właściwemu starostwu (Żywiec) doręczone dnia 18 września 1900, że starostwo jednak dopiero dnia 20 lutego 1901 r. doręczyło ten wyrok Harmacie i Wydziałowi powiatowemu. Pięć miesięcy zatem urzędował wójt, który już wójtem nie był. Minister kończy: „Z powodu tej bardzo ubolewania godnej zwłoki w intymowaniu wspomnianego rozporządzenia namiestnictwa — został starosta w Żywcu przez namiestnictwo w najsurowszy sposób do odpowiedzialności pociągnięty.“

Znowu skutek interpelacyi zupełnie pomyślny.

Z tych trzech odpowiedzi rządu, których odczytanie zrobiło ogromne w Kole wrażenie, wyprowadził Romanowicz konsekwencye dla Koła. W Kole nieraz mówiono, że te interpelacye włościańskie mają tylko cel manifestacyjny i drażniący, tymczasem okazuje się, że one mają skutek zupełnie realny: bezpośrednią obronę ludności. Posłowie włościańscy, stojący poza Kołem, interpelacyami temi stają jako rzeczywiści, bezpośrednio osięgający skutek obrońcy ludności od nadużyć i zaniedbania organów rządowych. A Koło?... Koło ma zasadę niekompromitowania naszych ludzi i naszej administracyi, więc interpelacyj takich nie wnosi. Koło przez to zaniedbuje swój obowiązek, jakim jest realna, skuteczna obrona ludności — a samo grunt sobie pod nogami podkopuje. A gdy ktoś z Koła zapytał: czemuż nikt z takiemi sprawami do Koła się nie zgłasza? — odpowiedział Romanowicz: bo Kołu nie ufają, bo wiedzą, że ono nie chce takich interpelacyj.

I stała się rzecz ciekawa: Pomimo tylekrotnie wypowiadanej zasady nieszkodzenia naszej administracyi przez uskarżanie się na nią w interpelacyach w Radzie państwa — oświadczył prezes Jaworski, że on takie interpelacye każdej chwili podpisze. Interpelacya Romanowicza w sprawie konfiskaty — to co innego — ona ma cechę ściśle polityczną. Więc — zastrzega się prezes, żeby jednego z drugiem nie porównywać — bo to zupełnie odmienne rzeczy. Każdą taką interpelacyę, która nie ma znaczenia politycznego, on — prezes Jaworski — zawsze podpisze.

To oświadczenie jest bardzo cenne i trzeba, jak to powiadają, przygwoździć je dobrze, ażeby nie było tylko chwilowo użytecznym w dyskusyi argumentem, ale miało skutek realny. Prezes Jaworski tego się nie wyprze — czy większość Koła się nie wyprze? Godzi się spróbować.

W administracyi najlepszej — a nasza nie jest najlepsza — znajdą się zaniedbania i nadużycia. Czy one są tylko nielicznemi wyjątkami, czy są regułą, na to wpłynąć może w wysokim stopniu parlamentarna kontrola — a jednym z najlepszych środków tej kontroli są interpelacye. Koło nie może, nie powinno tego środka dla żadnych „zasad“ się pozbawiać. Ono jest reprezentacyą całego kraju i całej ludności — więc bronić jej od nadużyć i zaniedbań jest jego obowiązkiem. Jeżeli Koło obowiązku tego nie spełnia, samo sobie skutki będzie musiało przypisać. A nie może już powiedzieć, że interpelacye są bez celu, bo przytoczone wyżej odpowiedzi ministrów są najlepszym dowodem, że to nie manifestacya, ale rzeczywisty czyn.

## Sprawy parlamentarne.

**Wiedeń**, 12 maja.

(— r.) Najważniejszem zdarzeniem ostatniej chwili jest niemiecko-czeska konferencya w sprawie wodnej, na której pomiędzy stronami przyszło w spornych punktach do zgody. W konferencyi wzięli udział: z czeskiej strony: dr Kaicl, dr Kramarz i dr Pacak; zaś z niemieckiej: Schwegel, dr Baernreither (wiernokonstytucyjni „obszarnicy“), dr Gross, dr Vogler (niemieccy postępowcy) i dr Derschatta (niemieckie stronnictwo ludowe). Konferencya trwała półtrzeciej godziny. Tok rozprawy był bardzo spokojny i „swobodny“. Głównym przedmiotem obrad był nowy tekst przedłożenia o drogach wodnych, jaki rząd na podstawie wypracowania dra Kaicla przygotował. Co do głównej rzeczy nastąpiło porozumienie, niektóre szczegóły znajdą załatwienie dopiero na ponownem zebraniu się konferencyi w przyszły poniedziałek, t. j. jutro.

Tak brzmi urzędowy biuletyn o przebiegu i wyniku niemiecko-czeskiej konferencyi. O szczegółach obrad i uchwał zachowano milczenie z obydwóch stron, a okoliczność ta jest także znamiennym objawem, świadczącym z jednej strony o pewnej ścisłości stosunków, z drugiej zaś, że istotnie wszystko gładko idzie i że pomimo niezałatwionych niektórych szczegółów mniejszej doniosłości, w głównej rzeczy przyszło pomiędzy Niemcami a Czechami do porozumienia zupełnego. Chociaż szczegóły obrad konferencyjnych trzymane są w tajemnicy, nie trudno wcale odgadnąć, o co chodziło na konferencyi rokującym. Więc najprzód o usunięcie łączności pomiędzy inwestycyami kolejowemi a sprawą wodną — o tyle, żeby to nie było wypowiedziane urzędowo. Tego żądali Niemcy, zgadzając się równocześnie, żeby obydwie sprawy, chociaż formalnie nie połączone ze sobą, były równolegle traktowane w parlamencie. — Czesi znowu żądali regulacyi rzek w połączeniu z budową kanałów wodnych. Niemcy krajów alpejskich sprzeciwiali się temu. Potem żądali dla siebie odszkodowania za to w ten sposób, żeby krajom alpejskim na regulacyę rzek i potoków górskich udzielono większego zasiłku z funduszu melioracyjnego. Czeskiem zaś i niemieckiem wspólnem żądaniem zdaje się być oznaczenie udziału krajów koronnych odsetkowo w kosztach regulacyi rzek, co zdaje się być głównie skierowanem przeciwko żądaniom Koła w tym kierunku.

Na tym punkcie najważniejszą jest rzeczą, czy ten odsetkowy udział krajów ma być równomiernie ustanowiony dla wszystkich, czy też dla każdego kraju z osobna. Jedną miarą mierzyć wszystkie kraje, bogate i ubogie, byłoby rzeczą niesprawiedliwą. Kraje bowiem, które się wzbogaciły tem, co zabierano innym, bo zabrane używano właśnie na produkcyjne wkłady w krajach otaczanych podczas niemieckich rządów absolutnych szczególną życzliwością i troskliwością — mogą płacić więcej, bo im dano więcej, zaś kraje zaniedbywane i wyzyskiwane, a wskutek tego zubożałe, płacić tyle, co pierwsze, nie mogą, jednak mają niezaprzeczone prawo żądania od rządu, żeby przynajmniej część krzywdy wyrządzonej naprawiono.

Następnie przebąkiwano także o tem, że kanał Dunaj-Odra ma najprzód być budowany. Dlaczego? Czy dlatego, że on Galicyi nie dotyczy? Wszak Galicya nie jest kopciuszkiem Austryi, a ci, co ją chcieliby zepchnąć na takie stanowisko, niegodnego i niebezpiecznego podejmują się zadania.

Koło polskie wobec niemiecko-czeskiego porozumienia w sprawie wodnej ma bardzo trudne stanowisko. Od zręczności parlamentarnej komisyi Koła polskiego zależeć będzie, ile Koło zdoła wytargować od nowo sprzymierzonych. Świetnych widoków jednak niema. Bądź co bądź są to owoce błędnej, a nawet nieudolnej poprzedniej polityki Koła polskiego, która taki zwrot wogóle umożliwiła. To zdaje się jasnem.

Niemiecko-czeskie porozumienie w sprawie wodnej sławi dzisiejsza „N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym, jako czyn niezmiernej doniosłości — politycznej. „Nowe, osobliwe i znamienne przy tych obradach (niemiecko-czeskiej konferencyi) jest — pisze wymieniony dziennik wiedeński — że tu rokowali w ważnej politycznej i gospodarczej sprawie Niemcy i Czesi ze sobą bez pośrednictwa innych stronnictw i rządu“ i że — „porozumienie się udało w części, a nadto są widoki, iż sprawy, które pozostały otwarte, mogą zgodnie być spełnione“. Kto byłby się tego spodziewał przed rokiem jeszcze? Kto byłby się spodziewał, że w niespełna roku po słynnym „koncercie czeskim“, kiedy strwożony i przerażony p. Koerber pędził w nocy do Schoenbrunu, by uzyskać od cesarza upoważnienie do rozwiązania parlamentu — coś podobnego wogóle jest możliwe?

Słusznie przypisuje opinia publiczna temu porozumieniu się gospodarczemu polityczne znaczenie. Bez politycznej arrière pensée bowiem byłoby to niemożebne.

Znamiennym objawem, dodającym niemiecko-czeskiemu porozumieniu pewnej wypukłości, jest równoczesne pogorszenie się stosunków pomiędzy klubem młodoczeskim a szlachtą czeską. Pomiędzy drem Heroldem a ks. Adolfem Schwarzenbergiem przyszło nawet do bardzo ostrego sporu tak, że pierwszy nazwał ostatniego nawet „szkodnikiem“ sprawy krajowej, podejrzywając go, że z egoistycznych stronnictwowych powodów, jako sprzymierzeniec czeskich radykalnych agrarzystów, oświadcza się za odroczeniem sprawy wodnej do jesieni jedynie w zamiarze, by Młodoczesi przy bliskich wyborach do sejmu stali przed wyborcami z próżnemi rękami. — W innych stosunkach nie występywaliby Młodoczesi w podobny sposób przeciwko swojej szlachcie. Wystąpienie przeciwko niej jest poniekąd także znakiem zwrotu ku lewicy i znakiem szans tego zwrotu.

„N. Fr. Presse“, omawiając powyższy, bardzo radosny objaw, widzi w nim zwycięstwo polityki i wytrwałości prezydenta gabinetu, który oślepił walczących narodowych zapaśników blaskiem wielkiej kupy złota inwestycyjnego i tym sposobem wytrącił im broń z ręki. Z ogromną troskliwością pielęgnuje ten do niedawna nieprzejednany dziennik wątłą roślinkę niemiecko-czeskiej zgody, zasłaniając ją własnemi, papierowemi piersiami przed powiewem niebezpiecznego wiatru — intrygi stronnictw niezadowolonych, do których zalicza wszystkie stronnictwa, należące do dawniejszej większości prawicy, między nimi i Koło polskie, „obawiające się nie bez słuszności straty swojego korzystnego, nad wszystkiem panującego parlamentarnego stanowiska, jakie dotychczas posiadało“.

W Kole polskiem tymczasem cisza. Słychać tylko, że Koło polskie zaskoczone tem, iż kraje mają wziąć udział w wydatkach na regulacyę rzek, porozumiewa się z galicyjskim Wydziałem krajowym.

## Rosya na Litwie.

Ostatni numer petersburskiego „Kraju“ przynosi ciekawe zapatrywania i sądy dwóch rosyjskich publicystów na sprawę rusyfikacyi Litwy i na stanowisko Rosyan w kraju północno-zachodnim.

Pierwszy z tych publicystów, niejaki p. Zeland-Dubbelt, wydał w Wilnie broszurę, p. t. „Litowskija pisma“, gdzie na wstępie zaznacza z zadowoleniem, że w ciągu ostatnich lat 20 zmieniło się na Litwie wiele. Na ulicach miast, w handlach i lokalach publicznych słyszy się nieustannie język rosyjski. Służba i rzemieślnicy nietylko już rozumieją po rosyjsku, ale i biegle tym językiem mówią. Dalej jednak autor przyznaje, że zmiana ta jest raczej pozorną, w gruncie rzeczy bowiem dwie narodowości miejscowe: polska i rosyjska, pozostały sobie obce. Wspólna szkoła zbliża wprawdzie ucznia prawosławnego z katolikiem, często nawet zawiązują się pomiędzy nimi przyjazne koleżeńskie stosunki, ale potem życie znowu ich dzieli. — Rozdział ten daje się w znacznym stopniu wytłómaczyć różnicą charakterów dwu narodowości, stykających się z sobą na gruncie litewskim. Polak miejscowy, zdaniem autora, dzięki obfitej przymieszce dawnej krwi „ruskiej“ w swych żyłach, jest poważniejszy i pozytywniejszy od Królewiaków, mniej zapalny i mniej błyskotliwy, ale mimo to niemniej od nich miłujący język ojczysty i swój katolicyzm.

Nie bez interesu jest to, co p. Zeland-Dubbelt sądzi o miejscowych Rosyanach. Podnosi on, że ci Rosyanie, poczynając od najniższych urzędników, wyrobili sobie jakąś specyalną dumę i dlatego nazywa ich „Olimpijczykami“, którzy do niedawna rekrutowali się przeważnie z ludzi bez wykształcenia, wprost z awanturników. W ich szeregach reprezentowani są dość licznie eks-lutrzy i eks-katolicy. Ich obawia się nawet Rosyanin, mieszkający w tych prowincyach, jako człowiek prywatny, bo może się spodziewać na każdym kroku od nich przykrości. Trudno się więc dziwić, że Polak, znający takich tylko reprezentantów narodowości rosyjskiej, zdumiewa się, poznając w Petersburgu albo w Rosyi centralnej Rosyan grzecznych, dobrodusznych i serdecznych, dalekich od kultu cyrkularzy i raportów.

Obszerny ustęp poświęca autor drobnej (zaściankowej) szlachcie, twierdząc, że jest „pyszałkowata, fanatyczna i ze wszystktego nie zadowolona“. Nawet umiarkowane zarządzenia władzy uważa ona za zbyt surowe a cóż dopiero czuć musi wobec wszechmocnych „uriadników“

---

BAJORAS.

## Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

*Część druga.*

15 (Ciąg dalszy).

Chłystowicz, udający chorego, obsługiwany przez babę pijaną i kilku zaufanych służalców, wnet o znanych wypadkach dowiedział się z kartki, przysłanej przez Czujkę, przez zaufanego żydka.

Wieść ta, niby grom niespodziany, niweczyła jego nadzieje a obok tego Czujko zalecał wielką ostrożność w postępowaniu i słowach.

Niby rzutem dłoni olbrzymiej porwał się z łóżka w jednym oka mgnieniu i jął biegać po izbie, echem przekleństw wypełniając rozległe ubikacye opustoszałego dworu.

Więc mu sprzedadzą w dni 5 konie, woły i remanenty zbożowe na pokrycie pretensyi właściciela, poczem wygonią go ze śmiechem i urąganiem, a ten wróg stary, proboszcz z plebanii, wyjdzie na próg i opatrzy go krzyżem świętym na drogę.

— Nie! nigdy nie! — huczało w głowie huczało mu w każdej krwi kropli, co gorącemi strumieniami uderzała w skronie, przyprawiając o szał niemal, o wściekłe, konwulsyjne porywy gniewu i nienawiści.

Nadomiar złego przyłączył się jeszcze strach o skórę własną, skoro doszły go wieści o zabójstwie Głuszy i samobójstwie Hładkiego. Bał się tych cynicznych i dość poprawnych pod względem wyrażenia słów i rad Czujki, bał się jego samego, aż nadto przekonany, że dla pozyskania grosza odważy się na wszystko. Nie był to Moskal zacietrzewiony, jak Jerszow i Sidorenko, nie był to również zbieracz rubli i kopiejek, jak pop z Gawy; był to arcyłotr dość kosmopolityczny, który na marnem stanowisku postanowił wkrótce ukuć tysiące, aby z ich pomocą posunąć się dalej po drodze karyery służbowej. Fajwel i Czujko były to typy bratnie, choć z różnych środowisk powstałe, a teraz zgodnie z sobą pracujące.

Tacy dziś pomagają, jutro zaś zdradzają, dziś radzą — jutro denuncyują.

Chłystowicz więc bał się, lecz bojąc się pragnął przedewszystkiem jakiegoś oparcia i zemsty, zemsty za jakąkolwiek bądź cenę. Zresztą stopień odwagi można podnieść nieco, miał bowiem jeszcze spory zapas gorzałki mocnej na składzie i w różnych zakątkach.

Więc pił i rozpamiętywał, rozpamiętywał i pił, a wślad za nim szło echo przekleństw i dzikich urągań. Wreszcie postanowił raz jeszcze i na własną rękę spróbować roboty w Wilnie i rozkazał natychmiast jedynego konia, pozostawionego sobie przez komornika, zaprządz do podróżnego wózka.

— Tak będzie najlepiej — rozmyślał. Rzucę donosów wór cały i sprowadzę tu conajmniej ze dwie komisye lub nawet oddział kozaków. Popamięta mię księżulek, co mię przeklinać śmiał z progu swojego kurnika, popamięta mię ten szlachcic z Lubiszek, co mi precz kazał iść z przed progów swego domu; popamiętają mię wszyscy, co dziś się śmieją z mej biedy i upokorzenia.

Z dziwnym uporem maniaka wyobrażał sobie, że jest przedmiotem śmiechu dla wszystkich i celem jakichś prześladowań ukrytych.

Jeszcze tedy w Kropianach nie rozdzieliła się trójka obiadująca u pisarza gminnego, gdy Chłystowicz pomknął do Wilna, pełen otuchy najlepszej i ponownie rozbudzonych nadziei.

Lecz w Wilnie spotkał go zawód okrutny. Daremnie obszedł raz i drugi wszystkie znane sobie dobrze kancelarye i przedpokoje działaczy urzędowych, szukających szybkiego odznaczenia w karyerze służbowej na Litwie. Słuchano go niechętnie, zbywano pod jakimbądź pozorem, albo też wprost radzono, ażeby zaprzestał swych starań niewczesnych.

Zastanowiło go to. Czuł się w położeniu wyżła, który niby szedł po świeżych jeszcze tropach, lecz już był uprzedzony przez współzawodnika albo też przebiegłego przeciwnika. Więc postanowił zbadać sprawę należycie i zaprosił poufnie na wieczorną zabawę dwie znane sobie, drobne figurki urzędowe, odznaczające się niezwykle ostrym węchem i nieomylnem uchem.

Wtedy dowiedział się całej prawdy. Jakiś wojskowy wyższego stopnia, ozdobiony poważnemi orderami, przyjechał na parę godzin przed nim z pod Kropian i na podstawie całego memoryału prosił o niezwłoczne śledztwo administracyjne i sądowe.

Chłystowicz łatwo się domyślił, że musiał to być Łazowski i popadł w czarną zadumę. Taki stan atoli nie dogadzał gościom, którzy radzi byli dzwonić w kieliszki i odpłacać się wiadomościami za hojny poczęstunek. Więc pili.

— Na czemże tedy stanęło? — spytał po chwili ponury amfitryon.

W odpowiedzi na to obaj dygnitarze dawali wnioski całkiem niezgodne. Jeden utrzymywał, że już naznaczony urzędnik do szczególnych poruczeń z kancelaryi generał-gubernatora, drugi zaś obstawał przy tem, iż całą sprawę zdano na »isprawnika« (naczelnika powiatu).

I jedno i drugie było dość na rękę Chłystowiczowi, lecz nie mógł się za nic dowiedzieć, coby za urzędnik miał być naznaczony, bo isprawnika znał dobrze i wiedział, jak doń trafić w nagłym wypadku. —

Kiedy już stanął na tym punkcie wiadomości i widział, że dalsze usiłowania wydobycia czegoś na nic się nie zdadzą, wnet z uprzejmego gospodarza zmienił się w gbura nieokrzesanego.

Bez ceremonii zwrócił się do obu gości, którzy już się zabierali do wydania nowych rozkazów służbie hotelowej.

— Poszli won, czartowe syny! żaliż po to przyjechałem do miasta, żeby oglądać wasze wiecznie pijane, bydlęce oblicza?

Dygnitarze się obrazili i dokończywszy resztek z butelek, powstali z miejsca sztywni i pełni grozy tajemniczej.

A Chłystowicz, czy to z rozdrażnienia, czy też z innego powodu, całkiem stracił miarę żartów dozwolonych, bo drwił jeszcze z nich i urągał:

— Ściągnijcie ponownie pasy na wydniałych brzuchach i gardziele pociągnijcie dziegciem, gdyż dziś nie trafiliście na głupiego.

Nawet nie ukłonili się już po tych słowach i wyszli, zaprzysięgając w duchu zemstę niechybną.

A Chłystowicz gdy zmiarkował, że w każdym razie wygodniej dlań będzie uprzedzić delegowanego przybysza i przygotować się na jego spotkanie już na miejscu, o świcie dopadł wózka i ruszył ku domowi.

(C. d. n.)

a nawet samych „prystawów“, którzy do tych „małych ponków“ mówią nieraz „ty“. (Jak to doskonale scharakteryzował Bajoras, w drukującem się u nas „Żerowisku litewskiem“. — Przyp. Red.). Dla tego też żywioł ten wydaje się autorowi wielce niepewnym, bo ludzie ci, mając mało do stracenia na każdej zmianie tylko zyskać.

O chłopach litewskich twierdzi rosyjski autor, że są zupełnie neutralni i że nigdy nie stanną ani po stronie rządu rosyjskiego, ani po stronie Polaków. Dalej oświadcza się p. Zeland-Dubbelt jako przeciwnik równouprawnienia Polaków a za utrzymaniem zcentralizowanej władzy generał-gubernatorskiej.

Jako jedyny sposób naprawy stosunków na Litwie, z punktu widzenia rosyjskiego, uważa on odnowienie kadrów urzędniczych i duchowieństwa prawosławnego. Dalej zaś oddaje Polakom sprawiedliwość, że pracują energicznie na własnym kawałku ziemi, lub też w dziedzinie przemysłowej. Skutkiem zaś niedostępności służby rządowej, w łonie społeczeństwa polskiego dokonywa się interesująca i ważna przemiana, znikają typy ujemne, a wyrabia się natomiast typ inteligentnego pracownika, obrotnego i energicznego.

Inny publicysta, piszący pod pseudonimem „Turysty“ w „S. Pietierburgskich Wied.“, tak streszcza pierwsze swe wrażenia, gdy wjechał w granice Litwy:

„Uważamy ten kraj za Rosyę — pisze turysta, mijając Dźwińsk — ale co tu jest rdzennie rosyjskiego? Nawet tego, co było nierosyjskie, nie tknęliśmy wcale. Jak w kraju nadbałtyckim Łotysze, Estowie, Niemcy, tutaj Litwini, Polacy, zwłaszcza Polacy zostali tem, czem byli. W każdym razie ujawniliśmy słabą zdolność rusyfikacyjną. Prawda, że fizyognomia kraju litewskiego zmieniła się znacznie w ostatnich latach, lecz pomijając kwestyę, jakim ten kraj będzie w przyszłości, musimy przyznać, że dziś jeszcze jest on litewsko-polski, katolicki, czy raczej skatoliczony“.

Dalej pisze „Turysta“, że wzdłuż linii kolejowej kraj ma do pewnego stopnia wygląd rosyjski.

„Za to w głębi kraju, zdala od niwelujących wpływów kolei, rysy polskości występują wyraźniej i w dodatku nie na tle samych tylko oznak zewnętrznych. Tu i owdzie w zapadłem miasteczku powiatowem na cmentarzu prawosławnym krzyże są łacińskie, nawet napotykamy figury rzeźbione Chrystusa takie same, co i obok na cmentarzu katolickim.

„Nie mówiąc o zapadłych zakątkach kraju— czyni autor artykułu uwagę — i w większych nawet centrach, gdzie rusyfikacya powinna była wydać obfitsze owoce — i tam nawet dawne cechy występują z tąsamą żywotnością“. Jako przykład zaś daje Wilno, gdzie najciekawsze można czynić studya nad żywotnością żywiołu polskiego i przytacza następujące zdarzenie, jakie go spotkało:

„Byłem dosyć zdziwiony, gdy (co prawda w nieco zapadłym zaułku, zdala od ucha policyjnego, a w dodatku o zmierzchu) na zapytanie moje, zwrócone do takiego rosyjskiego woźnicy, posłyszałem w odpowiedzi słowa polskie: „Zajęty, panie!“ Rozwiązanie zagadki znalazłem w kalendarzu, przekonawszy się, że na 100 tysięcy mieszkańców w Wilnie jest 46 tysięcy Polaków, 40 tysięcy żydów, oraz tylko 14 tys. Rosyan. Dopiero wówczas zrozumiałem, dlaczego na ulicach spotykałem prawie wyłącznie dwa typy: śniady — żydowski, z czarnemi oczami, pełnemi wyrazu, oraz ów typ bladolicy, z lekkiem zamgleniem oczu, z nieokreślenie zamyślonem, marzycielskiem wejrzeniem, dobrze znany każdemu, ktokolwiek choć raz jeden był w Warszawie“.

Reasumując swe wywody, „Turysta“ kończy tak: „Więc pocóż — myślę mimowoli — cała ta nieodpowiednia maskarada prawdziwej potęgi państwowej? Kiedyż nareszcie zrozumiemy, że walczyć z przekonaniami można tylko siłą przekonań“.

A więc nie jest jeszcze tak źle z żywiołem polskim na Litwie!...

# Kronika.

**Kraków,** 13 maja.

**Wycieczka uczniów gimnazyum polskiego z Cieszyna** przybędzie do Krakowa podczas Zielonych Świąt. Jak nam bowiem z Cieszyna donoszą, z uchwały grona nauczycielskiego polskiego gimnazyum, wyruszy do Krakowa 50 — 100 uczniów tego zakładu, pod przewodnictwem profesorów swoich, pp. Fr. Habury i Lubaczewskiego, celem zwiedzenia drogich sercu polskiemu pamiątek narodowych. — Uczestnikami wycieczki będą prawie wyłącznie uczniowie, którzy jeszcze w Krakowie nigdy nie byli.

Nie wątpimy, że wiadomość tę przyjmie obywatelstwo naszego miasta z wielką radością, i że wychowańcy tej kresowej instytucyi polskiej, o którą tak ciężkie staczać musimy walki, spotkają się tu, w Krakowie z jak najserdeczniejszem przyjęciem. Na pierwszą wiadomość o tej wycieczce, zawiązał się ściślejszy komitet, który zajmie się przedewszystkiem obmyśleniem jednej, wspólnej kwatery dla wycieczkowiczów cieszyńskich, tak, aby zawsze byli razem i nie potrzebowali się rozłączać ze swoimi przewodnikami.

Byłoby także do życzenia, aby w powitaniu uczniów cieszyńskich wzięła udział młodzież szkół średnich krakowskich, i aby przy tej sposobności zadzierzgnięto silniejsze węzły istniejącego już faktycznie koleżeństwa między młodzieżą szkolną z Krakowa i ze Śląska.

**Raut Koła artystyczno-literackiego,** który się odbył w sobotę, celem uzyskania pierwszych funduszów na pomnik dla Juliusza Kossaka, o ile pod względem ilości zebranych osób nie zupełnie odpowiedział oczekiwaniom komitetu, o tyle pod względem wykonania programu i przyjemnej zabawy towarzyskiej nie pozostawił nic do życzenia. — W części muzycznej pp. Hock i dr Bylicki, a w części wokalnej p. Otto i prof. Marso zbierali zasłużone oklaski, które ich zniewoliły do licznych nadprogramowych dodatków, deklamacye zaś dyr. Kotarbińskiego była godnem uzupełnieniem koncertowej części programu. Loterya kwiatowa, pod egidą p. Ehrenbergowej i p. Ottmanównej, jak niemniej loterya artystyczna pod egidą pań: Dargunowej, Grodyńskiej, hr. Janowej Mieroszewskiej, Pareńskiej, Redykowej i Stachiewiczowej, cieszyły się niezwykłem powodzeniem, a licytacya wyborowych dzieł sztuki, ofiarowanych komitetowi na cele pomnika przez licznych artystów z kraju i z zagranicy przyniosła niewątpliwie pokaźny dochód. Rozsprzedażą kart wstępu oraz programów zajmowały się p. Bałucka z córką i p. Babirecka, a przy obficie zaopatrzonym bufecie pełniły obowiązki gospodyń z wielkiem powodzeniem panie: Dobrowolska, Ottmanowa i Skubowa z córkami, oraz p. Kaczmarska i p. Hubaczkówna.

Podczas rautu przygrywała z galeryi, uwieńczonej licznem gronem pań, muzyka 13 pułku ze zwykłą u niej w wykonaniu każdego numeru precyzyą.

Osób zgromadziło się na sali około 200, a w ich liczbie widzieliśmy c. k. radcę dworu delegata dra Laskowskiego, prezesa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych hr. Raczyńskiego, marszałka Rady powiatowej krakowskiej dra Paszkowskiego, prezesa Koła artystyczno-literackiego p. M. Bałuckiego, p. Jurjewicza, pp. Kossaków, Stachiewiczów, Wodzinowskich, Kotarbińskich, Smolarskich i wiele innych znanych rodzin krakowskich, jakoteż znaczny zastęp artystów, literatów i dziennikarzy.

W całości raut z wielu względów świetnie się udał, a i dochód będzie zapewne dość spory; — czyżby jednak skromna stosunkowo ilość zebranych gości miała być dowodem, że pamięć artysty i człowieka tej miary, co Juliusz Kossak, już się w tym ukochanym przez niego Krakowie zwolna zaciera?

**Z niedzieli.** Wszystkie drogi i ścieżki prowadzące z Krakowa zaroiły się wczoraj tłumami miejskiej ludności, która chciała skorzystać z dnia prawdziwie wiosennego. Mimo silnego wiatru i towarzyszących mu tumanów kurzu, do których i w mieście mieliśmy już sposobność dostatecznie się przyzwyczaić, rojno i gwarno było na Błoniach, na Panieńskich Skałach, i w lesie bielańskim, gdzie do ożywienia przyczynili się dzielni kolarze „Sokoła“ szukając tutaj wypoczynku po trudach i laurach wyścigu.

W mieście, gdzie ruszyć, tłumy publiczności, dostęp do Skałki wypełniony szczelnie gromadami włościan okolicznych, na plantach przedpołudniowy ruch świąteczny nie osłabł i po południu. W parku krakowskim kasa u wstępu w ciągłem oblężeniu, dźwięki muzyki rozlegały się wśród rozbawionej rzeszy.

Do parku dra Jordana ściągnął festyn Koła mieszczańskiego okazały zastęp osób, które złożyły grosz na bibliotekę Koła. Powszechnie zwracano uwagę, że zamiast naszej „Harmonii“, która już tradycyjnie z tym parkiem się złączyła, słyszeliśmy orkiestrę z Wieliczki i tak. zw. orkiestrę bierzanowską. Na zapytanie, dlaczego pominięto „Harmonię“ otrzymaliśmy wyjaśnienia, dowodzące, że postąpienie, polegające na popieraniu dalszych z pominięciem bliższych, jest znowu pomysłem kilku jednostek, przenoszących antypatye osobiste na całą instytucyę krakowskiej orkiestry.

Trudno więc przy tej sposobności pominąć milczeniem zdziwienie, że klub krakowski, apelujący do ofiarności publicznej swego miasta dla poparcia swojego rozwoju, równocześnie pomija ostentacyjnie tak potrzebną dla własnego miasta instytucyę, jaką jest „Harmonia“.

Wogóle zauważyć musimy, że jeżeli usposobienie ogółu obywateli miasta nie zmieni się w kierunku wydatniejszego popierania „Harmonii“, to kapelę tę, tak bardzo nam potrzebną, przyjdzie chyba rozwiązać, gdyż koszta jej utrzymania są znaczne, a dochód się nie zwiększa. Kto w takim razie przedewszystkiem poniesie stratę materyalną? Oto ci mieszczanie krakowscy, których część, skupiająca się przy p. Kosobudzkim w Kole mieszczańskiem, bojkotuje „Harmonię“.

Bo znaczny przecież dochód dla kupców i rzemieślników krakowskich płynie z licznych zjazdów i uroczystości narodowych, do których uświetnienia niezbędną jest własna orkiestra miejska. Jeśli tej orkiestry braknie, toż i uroczystości takie stracą na sile przyciągającej. Potrzeba więc szczególniejszego krótkowidztwa, aby bojkotowanie „Harmonii“ wychodziło ze sfer, w których interesie przedewszystkiem leży jej utrzymanie.

**Śpiewy kościelne.** W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, we czwartek dnia 16 b. m., podczas ostatniej mszy św. o godz. 12 w kościele N. P. Maryi odśpiewaną zostanie przez dwunastkę chóru akademickiego, z towarzyszeniem p. Ochmańskiego na organach, mszę Nicou-Chorona, a mieszany chór amatorski odśpiewa po raz pierwszy „Modlitwę“ skomponowaną przez zamieszkałego w Krakowie amatora-muzyka p. Bronisława Czarnowskiego. W czasie mszy kwestować będą panie na odnowienie kaplicy św. Jana Nepomucena, znajdującej się przy kościele Maryackim.

**W sprawie wystawy obrazów** w nowym gmachu Towarzystwa przyj. sztuk pięknych wiele osób podnosi bardzo słuszną kwestyę, dlaczego wystawa ta u nas otwartą bywa jedynie od godz. 11 rano do godziny 4 po południu. Przecież wybornie już o godz. 9 rano mogłaby być otwartą, bo bardzo wiele osób, przybywających do Krakowa, chętnieby już o 9 rano na wystawie się znalazły; tak muszą czekać do 11. Również — w lecie — wystawa powinna być otwartą do godziny 6 po południu, tak, jak to bywa wszędzie za granicą. Może dyrekcya Towarzystwa rozstrzygnie na korzyść owych słusznych pragnień i żądań.

**Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?** Piszą nam z miasta: Tylokrotnie poruszana przez Szan. Redakcyę sprawa przystanku tramwajowego przy wylocie ulic Batorego i Granicznej nie odniosła żadnego skutku! Przeciwnie! Pomimo żądań interesowanej w tem publiczności przesunięto przystanek... lecz w kierunku wprost przeciwnym, zaledwie kilkadziesiąt kroków od przystanku przy kościele OO. Karmelitów. Są to formalne kpiny z żądań płacącej publiczności.

Zapytujemy przeto Szan Redakcyę, czy nie posiada jakiego środka najpierw na zebranie się kompletu ojców stoł. m. Krakowa, a następnie na energiczne — o ile naszych staruszków stać na to — postąpienie sobie z panami dyrektorami Spółki tramwajowej? Z prawdziwem poważaniem *Jeden z wielu interesowanych.*

W odpowiedzi na końcowe zapytanie zauważyć musimy, że zarząd tramwaju krakowskiego jest tak wszechwładnym w mieście naszem panem, iż wolno mu robić wszystko, co tylko zechce. Zarząd miejski skapitulował zupełnie na rzecz zarządu tramwajowego, a gdy Rada miejska prawie nie istnieje, tramwaj stał się panem sytuacyi.

Przecież nigdzie indziej, nawet w Wiedniu, tramwaj elektryczny tak szybko nie jeździ, jak w Krakowie. Było już z tego powodu kilka nieszczęśliwych wypadków; zdaje się, że władze bezpieczeństwa publicznego czekają, aż będzie ich więcej.

Prawdziwie wstyd powiedzieć, że władze miejskie i rządowe, powołane do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem, oddają publiczność krakowską na łup brutalnego wyzysku przedsiębiorstwa kapitalistycznego, drwiącego sobie z żądań mieszkańców i z przepisów ustaw.

W tę sprawę wdać się musi, wcześniej lub później, rząd centralny; poruszyć się ją musi w parlamencie. Może tam przynajmniej wpływy p. Mussila i Spółki nie zyskały tak silnego gruntu — jak w Krakowie.

**Zjazd koleżeński.** Podpisani zapraszają kolegów, którzy zdawali maturę w r. 1891 w gimnazyum III im. Sobieskiego w Krakowie (w klasie VIII B.), do wzięcia udziału w zjeździe koleżeńskim mającym się odbyć dnia 15 sierpnia b. r. w Krakowie. Interesowani raczą się zgłosić do podpisanych celem porozumienia się. *Ks. Jan Bieroński,* Wieliczka. *Kazimierz Broniowski,* inż. górn. Borysław.

**Udział w majówce** krakowskiego „Sokoła“ (d. 16 b. m.) wraz z biletem powrotnym z Kocmyrzowa (powrót o godzinie 9 wieczór) wynosi 1 koronę 60 hal., dla dzieci do lat 11 połowę. Urządzenie wycieczki zależnem jest od zgłoszonej naprzód dostatecznej ilości uczestników; komitet musi bowiem zamówić nadzwyczajny pociąg na powrót. Uprasza się tedy o zgłaszanie najpóźniej w dniu wycieczki do godziny 9 rano w handlu p. Klimka (Rynek, róg ul. Brackiej). Kocmyrzów jest pięknie położony tuż nad granicą Królestwa Polskiego, to też nie należy wątpić, że publiczność nasza przyjmie liczny udział.

**Kurz i proch — proch i kurz** w ulicach Krakowa staje się istotnie nieznośnym. Są hydranty, wszystko jest urządzone, aby kurzowi zapobiedz — nic się nie robi. Bo przecież nie można nazwać usunięciem prochu tego, co nasi stróżowie i nasze stróżowe robią: biorą garnek, nawet garnuszek i skrapiają leciuchno chodnik. W ten sposób skrapia się podłogę, przed zamieceniem, nie chodnik! A ulice? W nich tumany kurzu — dopiero po południu jeżdżą wozy, z których leje się... mało wody. Dlaczegoż więc nie używać hydrantów do skrapiania ulic i to już od wczesnego ranka? Dlaczego?

**Z Tow. wzaj. ubezpieczeń.** Dnia 3 czerwca od będzie się w Krakowie zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, a dnia 4 czerwca odbędzie się ogólne zgromadzenie delegatów.

**Nowi abonenci telefoniczni.** Ostatniemi dniami włączeni zostali do krakowskiej sieci telefonicznej następujący nowi abonenci: Nr 454 dr Antoni Krokiewicz, radca ces., prymaryusz szpitala św. Łazarza; nr 455 dr Wilhelm Krongold, lekarz; nr 456 Samuel Scheuer, kupiec towarów norymberskich; nr 457 dr Maksymilian Blassberg, lekarz.

**Przeciw nowej taryfie adwokackiej.** Krakowska Izba adwokacka odbyła w sobotę o godz. 4 po południu walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Władysława Lisowskiego, przy udziale blisko 100 członków. Przedmiotem obrad był projekt nowej taryfy adwokackiej (referent prof. dr Rosenblatt).

Po ożywionej dyskusyi, Izba uchwaliła następujące rezolucye: 1) Walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej wyraża najżywsze ubolewanie i oburzenie, że ministerstwo sprawiedliwości uznało za właściwe udzielić projekt taryfy adwokackiej do zaopiniowania prezydyum sądów, nie udzieliwszy onegoż wprzód, a co najmniej równocześnie, czynnikom najwięcej do tego powołanym, tj. Izbom adwokackim. 2) Walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej oświadcza, że powyższy projekt taryfy ze względu na swe postanowienia, które podyktowane duchem stanowi adwokackiemu nieprzyjaznym, nietylko podkopują byt ekonomiczny adwokatów, ale dążąc do wyjęcia stanu adwokackiego z pod obowiązujących ustaw, wprost ubliżają godności i powadze stanu adwokackiego, nie nadają się do żadnego zgoła traktowania, a Izba adwokacka bezwarunkowo tegoż pod rozwagę wziąćby nie mogła. 3) Wobec oświadczenia, złożonego przez ministra sprawiedliwości na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 3 maja 1901 r., walne zgromadzenie Izby adwokackiej, licząc stosownie do oświadczenia p. ministra, że projekt ten uważać należy za bezwarunkowo cofnięty i bez znaczenia dla praktyki, uznaje, że na razie niema powodu do dalej idących postanowień. 4) Zgromadzenie walne krakowskiej Izby adwokackiej wyraża wydziałowi wiedeńskiej Izby adwokackiej, stałej delegacyi austryackich Izb adwokackich, oraz członkom poselskiego związku adwokatów w Wiedniu uznanie i podziękowanie za dzielną obronę stanu adwokackiego. — 5) Walne zgromadzenie uchwala udzielić powyższe swe uchwały do wiadomości p. ministrowi sprawiedliwości, stałej delegacyi austryackich Izb adwokackich w Wiedniu, oraz Kołu polskiemu w Wiedniu, dla obrony godności stanu adwokackiego w interesie ogółu.

**Napad i rabunek.** Bezpieczeństwo osobiste coraz więcej pozostawia do życzenia na przedmieściach i okolicach Krakowa. Wczoraj w południe udało się towarzystwo złożone z dwóch panów i jednej pani powozem na Wolę Justowską, skąd — odprawiwszy powóz — pieszo udali się na Panieńskie Skały. Lecz cudna pogoda i balsamiczne powietrze lasu zwabiły tam i innych gości, bo zaledwie wycieczkowicze weszli w las, z zarośli wypadło 5 drabów i zażądało od przybyłych oddania pieniędzy i kosztowności. Jeden z mężczyzn oddał napastnikom wszystko co miał, drugi dał im guldena, lecz napastnicy niezadawalniając się tem jeszcze, przewrócili ową panią, towarzyszkę dwóch panów, na ziemię i usiłowali jej wydrzeć zegarek. Lecz o ile mężczyźni nie stawiali żadnego oporu, stawiała opór taki rabusiom kobieta i to tak energicznie, że nietylko zegarka nie pozwoliła sobie wydrzeć, ale sprowadziła pomoc. Z owych pięciu napastników, czterech już aresztowano i oddano sądowi karnemu. Nazwiska ich brzmią: Mrowiński, Partykowski, Wójcik i Feliński.

**Dwużeństwo.** Franciszek Knapik, rodem z Krakowa, lat mniejwięcej 30, żyjąc w niebardzo wielkiej zgodzie ze swą małżonką Maryanną, w celu dokuczenia jej, zawarł w czerwcu roku zeszłego przed jednym z kantorów loteryjnych znajomość z niejaką Franciszką Bohdanową i postanowił się z nią ożenić. Wyszły nawet dwie zapowiedzi w kościele św. Mikołaja, lecz gdy to doszło zapomocą kumoszek do uszu prawowitej małżonki, wybuchła burza małżeńska, która ostatecznie zakończyła się dziś przed kratkami sądu karnego orzekającego w Krakowie, gdzie Knapik stawał oskarżony o usiłowane dwużeństwo. Rozprawie przewodniczył radca p. Katyński, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak, bronił obwinionego dr Heski. Oskarżony tłomaczył się chęcią zrobienia na złość żonie, do ślubu, powtórnego małżeństwa niedopuściłby. Trybunał uwzględniwszy wszystkie okoliczności łagodzące, między innemi „głupkowatość“ oskarżonego, skazał go na 6 tygodni aresztu. Oskażony wyrok przyjął — obiecał poprawę i karę zaraz odsiadywać począł.

**Wypadek, samobójstwo, czy zbrodnia?** Na Zwierzyńcu pod kościołem Norbertanek, wczoraj wyrzuciła Wisła na brzeg zwłoki jakiegoś mężczyzny. Natychmiast na miejsce przybyła komisya, złożona z urzędu gminnego w Zwierzyńcu, dr Komorowskiego i komisarza policyi p. Horaka, która na podstawie dawniej otrzymanych rysopisów, poznała w topielcu niejakiego Hochorkiewicza, mieszkańca Skawiny, który przed niedawnym czasem wydalił się ze Skawiny, i o którym słuch zaginął. Władze wdrożyły śledztwo, czy śmierć Hochorkiewicza nastąpiła z wypadku, czy też zachodzi tu samobójstwo, a może zbrodnia.

**Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj wieczorem o godzinie 9 wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Dajwór l. 31, do mieszkania stolarza Schmidta, gdzie córka jego Katarzyna, 17 lat licząca dziewczyna, wypiła większą dozę rozczynu z zapałek. — Po zastosowaniu pierwszych środków ratunkowych, chorą, lecz z nadzieją uratowania życia, odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Dzisiaj w sprawie tej wpłynęło do dyrekcyi policyi doniesienie, że przyczyną usiłowanego samobójstwa młodej dziewczyny było złe, wprost nieludzkie, obchodzenie się ojca jej z nią i z resztą rodzeństwa.

**W sprawie zamachu na życie,** o którym zamieściliśmy telegraficzną wiadomość w sobotnim numerze naszego pisma, otrzymujemy z Nowego Sącza następujące szczegóły:

W piątek 10 bm. o pół do 10 w nocy przyjechali pociągiem osobowym nr 1216 z Tarnowa do Gromnika dwaj margrabiowie Boishebert, ojciec i syn, wraz z p. Zdzisławem Mikułowskim. Z Gromnika udać się mieli do Siemiechowa, gdzie mieszkali. Tutaj, w Gromniku na peronie, przyszło do sprzeczki między starszym margr. Boishebertem a p. Mikułowskim, na temat opuszczenia przez ostatniego z nich budynku dworskiego, zajmowanego na fabrykę mat słomianych. Jak nam donoszą, margr. Boishebert (ojciec) uniósł się w sprzeczce i uderzył Mikułowskiego, który w tej chwili wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do niego. Strzał chybił, jednak trafił w latarnię kolejową. Mikułowski chciał wtedy strzelić powtórnie, lecz przeszkodzono mu i ubezwładniono go. Żandarmerya odstawiła Mikułowskiego do sądu powiatowego w Tuchowie, który jednak, za przyrzeczeniem z § 191 ust. karnej, wypuścił go na wolną stopę.

**Tragedya emigracyjna.** Niemieckie gazety śląskie opisywały w przeszłym tygodniu smutne dzieje polskiej służącej Katarzyny Pucównej, pochodzącej z okolicy Krakowa. Biedna dziewczyna, zebrawszy ciężką pracą i oszczędnością 105 marek, postanowiła wrócić w strony rodzinne i w tym celu przybyła na dworzec kolejowy w Hanowerze, gdzie jej nielitościwy rzezimieszek skradł całą gotówkę. Rozpacz biednej sługi nie miała granic: zaczęła głośno krzyczeć, płakać i narzekać, za co ją sąd hanowerski skazał na dwa miesiące więzienia, a to z powodu zakłócenia spokoju w publicznem miejscu. — Niemieckie gazety, podając ten wyrok sądu, dodają z przekąsem i zadowoleniem: „Teraz ta polska dziewucha będzie wiedzieć, że w Niemczech nie wolno zanadto głośno objawiać swych uczuć i nie można bezkarnie zakłócać spokoju publicznego!“

W innym kraju, gdzie ludzie nie są pozbawieni uczucia litości dla nieszczęśliwych, podróżni byliby z pewnością urządzili składkę, aby nieszczęśliwej słudze umożliwić powrót w strony rodzinne, tymczasem w Niemczech publiczność i gazety cieszą się, że taki surowy wyrok spotkał „polską dziewuchę“. Jest to charakterystyczny rys hakatyzmu! Nietylko surowo karze „polską dziewuchę“, ale się jeszcze z jej nieszczęścia urąga.

Katarzyna Pucówna odsiaduje obecnie jeszcze 2 tygodnie więzienia w Lignicy, bo nie znając języka niemieckiego, ani geografii pojechała kilka stacyj dalej, podczas gdy bilet miała kupiony tylko do Lignicy. Po tak smutnem doświadczeniu Katarzyna Pucówna, wróciwszy wreszcie w strony rodzinne, nie będzie miała zapewne chęci oglądać po raz wtóry rajn pruskiego!

**Intronizacya** ks. biskupa Wałęgi odbyła się wczoraj w Tarnowie z wielką powagą i uroczystością. Przybyli na nią nam. Piniński, marszałek kraj. hr. Badeni, ks. kardynał Puzyna, arcybiskup Bilczewski i Weber, ks. biskup przemyski Pelczar, biskup sufragan krakowski Nowak, radca namiestnictwa Korzeniowski, wielu członków wyższego duchowieństwa, między innymi: ks. prałat Lenkiewicz, ks. kanonicy Lubomęski i Teodorowicz. Ze Lwowa przybyła także liczna deputacya uczniów i czeladzi rzemieślniczej, założonego przez ks. Wałęgę Towarzystwa św. Stanisława Kostki. Duchowieństwo dyecezyalne i obywatelstwo okoliczne stawiły się w wielkim zastępie. O godzinie 8 rano ruszył z przed gmachu seminaryjnego do kościoła katedralnego pochód procesyonalny z nowym biskupem. W tej chwili uderzono we wszystkie dzwony. Pochód otwierały różne cechy i stowarzyszenia z chorągwiami,

W kościele katedralnym odczytał ks. Moysor, spirytualny seminaryum duchownego, bulle papieskie. Wyznanie wiary i rotę przysięgi złożył nowy biskup w ręce ks. kardynała Puzyny, poczem imieniem duchowieństwa dyecezalnego wygłosił mowę powitalną infułat, kanclerz ks. Walczyński. W odpowiedzi zaznaczył ks. biskup, że przedewszystkiem opieką otoczyć poleca duchowieństwu dyecezalnemu lud wiejski, do którego „tylu się wtrąca niepowołanych opiekunów“.

Podczas uroczystej sumy wygłosił ks. biskup Leon Wałęga wzniosłe kazanie do ludu.

**Kapelanem** nowo mianowanego biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi, został ks. Bolesław Macewicz. Dzienniki ruskie zwracają uwagę na tę okoliczność, iż ks. A. Macewicz jest obrządku grecko-katolickiego.

**Obniżenie cen książek szkolnych.** Ze Lwowa piszą do „Czasu“: „Z upoważnienia ministra oświaty przedłużyła Rada szkolna krajowa na lat 10 kontrakt, zawarty z Zakładem narodowym im. Ossolińskich, w sprawie wydawnictwa polskich książek dla szkół ludowych w Galicyi. W kontrakcie tym za zgodą Wydziału krajowego pozostawiono w dotychczasowej wysokości ryczałtową kwotę, uiszczaną przez dyrekcyę wydawnictwa książek szkolnych do funduszu szkolnego krajowego, jako zwrot nadwyżki administracyjnej, tj. w wysokości 5670 koron, w zamian za co zobowiązał się zakład narodowy im. Ossolińskich do pewnego, dość znacznego obniżenia ceny książek szkolnych. W ten sposób stało się zadość uchwale sejmowej z r. 1899, wzywającej Radę szkolną krajową, by starała się obniżyć ceny książek szkolnych dla szkół ludowych, szczególniej w klasach najniższych.“

**Morderca Czajkowski,** przeciwko któremu toczył się we Lwowie przed sądem przysięgłych proces o zamordowanie służącej Magdaleny Iłykówny, został skazany na karę śmierci.

Wyrok zapadł na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili pierwsze pytanie główne, w kierunku zdradziecko i podstępnie zadanej śmierci. Natomiast na pytanie dodatkowe, czy Czajkowski działał pod wpływem pomięszania zmysłów, odpowiedzieli sędziowie przysięgli 5 głosami „tak“, 7 „nie“, jak niektórzy twierdzą w przypuszczeniu, że liczba głosów, taksamo jak przy pytaniach głównych, gdzie na potępienie oskarżonego potrzeba 8 głosów, zawyrokuje o uwolnieniu oskarżonego.

Tymczasem ponieważ przy pytaniach dodatkowych do uwolnienia oskarżonego potrzeba, co najmniej, równej liczby głosów „tak“ i „nie“ — trybunał wydał wyrok, skazujący Czajkowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Wywołało to podobno wśród sędziów przysięgłych przygnębiające wrażenie. W audytoryum zapanowała grobowa cisza. Czajkowski miał minę obojętną i miął tylko czapkę w rękach. Obrońca dr Reiter zgłosił zażalenie nieważności.

**Kongres stronnictwa ludowego,** jak donosi „Przyjaciel ludu“, organ stronnictwa, odbędzie się w b. r. we Lwowie, podczas sesyi sejmowej, prawdopodobnie 29 i 30 czerwca.

**Z Przemyśla** piszą do „Kuryera Lwowskiego“: „Z dniem 1 b. m. porucznik Czech z 58 p. p. został przeniesiony na własny koszt z wstrzymaniem awansu do jednego z pułków załogującego w Czechach; tosamo spotkało drugiego porucznika z tegoż pułku Fidermuca z przeniesieniem do 15 p. p. załogującego w Tarnopolu. Są to ci sami, którzy weszli swego czasu do Kasy chorych przemyskiej, co było jednym z powodów oskarżenia w procesie Liebermana“.

**Przejechana.** Z Nowego Sącza piszą nam:

Wczoraj o godz. 4 min. 10 po południu pociąg osobowy, dążący z Tarnowa do Nowego Sącza, przejechał na mostku kolejowym nad kanałem przy pierwszej budce za dworcem kolejowym w Nowym Sączu, 9-letnią Annę Hofmanównę, córkę Karoliny Hofmanowej, właścicielki kolonii w Dąbrówce Niemieckiej. Nieszczęśliwa dziewczyna odniosła ciężkie rany na głowie i nogach. Ofiara katastrofy jest głuchoniemą i bawiąc się na mostku, nie usłyszała nadchodzącego pociągu, do którego była zwróconą plecami. Biedną Andzię zanieśli włościanie na noszach do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie dyrektor tegoż, dr Siedlecki z Krakowa, daje nadzieję utrzymania jej przy życiu.

**Pożar Brześcia litewskiego.** W sobotę nad ranem w Brześciu litewskim wybuchnął gwałtowny pożar, który poczynił straszne spustoszenia. Czy i kiedy go ugaszono, do tej pory nie wiadomo. Znane są depesze do soboty godz. 2 w nocy. O nieszczęściu donoszą następujące telegramy:

Brześć litewski, 11 maja. (Godzina 3 po południu.) Dziś wybuchł tu pożar, który przybrał groźne rozmiary. Ogień szerzy się w śródmieściu. Płomienie kierują się ku zabudowaniom kolejowym. Z tego powodu telegraficznie wstrzymano na razie pociągi towarowe, wychodzące z Warszawy, ażeby nie obciążać stacyi Brześć wagonami i ładunkami. Stacya telegraficzna, zagrożona pożarem, przestała być czynną. Akta i aparaty wynoszą w bezpieczne miejsce.

Łuków, 11 maja. (Godz. 9 wiecz.) Brześć płonie dalej. Zażądano stąd telegraficznie przysłania chleba dla pogorzelców.

Brześć, 11 maja. (Godz. 12 m. 40 po północy.) Katastrofa ogniowa przybrała ogromne rozmiary. Połowa miasta spłonęła. Pożar trwa dalej.

Brześć, 11 maja. (Godz. 2 m. 30 w nocy.) Pożar dzisiejszy sprawił w mieście wielkie zniszczenie. Oprócz kilkudziesięciu domów murowanych i drewnianych spalonych, spłonęły nadto gmachy, mieszczące biuro pocztowo-telegraficzne, dwa kantory bankowe, kasę powiatową skarbową, cerkiew prawosławna i wiele innych budowli. Ratunek nader utrudniony z powodu braku wody. Pożar trwa dalej. Płomienie zbliżają się ku dworcowi centralnemu stacyi Brześć odnogi terespolskiej i brzesko-chełmskiej kolei nadwiślańskich, moskiewsko-brzeskiej, południowo-zachodnich i poleskich.

Brześć litewski liczy 46.542 mieszkańców. Zaznaczyć należy, że w maju 1895 Brześć padł również pastwą pożaru; spaliło się wtedy 1500 domów, ocalała tylko trzecia część miasta, środkowa. Obecnie spalonemu miastu i jego mieszkańcom z doraźną pomocą pośpieszyła Warszawa: wysłano kilka tysięcy bochenków chleba dla pogorzelców; z Pragi wysłano również 4000 bochenków chleba i kilkaset funtów cukru.

**Dla artystów.** Hr. Michał Tyszkiewicz ofiarował warszawskiemu Towarzystwu sztuk pięknych 18.000 rubli na utworzenie willi w Nervi we Włoszech. Willa przeznaczona będzie w jednej połowie na bezpłatne pomieszczenie osób, wybieranych z członków Towarzystwa przez zapisodawcę, a po jego śmierci przez starszego z sukcesorów w jego rodzinie, w drugiej zaś połowie na pomieszczenie, wybranych przez komitet Towarzystwa artystów, potrzebujących dla poratowania zdrowia pobytu w klimacie południowym.

**Brylanty,** olbrzymiej wartości, które w kwietniu skradziono z mieszkania p. Janaszowej przy ulicy Kotzebuego w Warszawie, zostały odnalezione. Złodziei: Reliszkę, Wójtowicza i Niewiadomskiego — uwięziono.

**Pożar Góry Kalwaryi.** Dotkliwa klęska ogniowa nawiedziła w piątek Górę Kalwaryę, miasteczko o kilka kilometrów oddalone od Warszawy. — Spaliło się około 70 domów, zamieszkałych głównie przez żydów. Bez dachu osób 2000. Szkody bardzo znaczne.

Ofiarą płomieni padła bożnica magieta, bożnica ze szkołą, synagoga główna, mykwa żydowska i wszystkie domy, sąsiadujące z sobą przy ulicach Pijarskiej, Senatorskiej i Kalwaryjskiej. — Pożar trwał kilka godzin.

**Administratorem** dyecezyi sandomierskiej po śmierci ś. p. biskupa Sotkiewicza kapituła wybrała ks. kanonika Stanisława Zdzitowieckiego.

**Pożar Oleszyc.** Miasteczko Oleszyce wraz z przyległemi gminami, Stare Oleszyce i Wola Ole-

szycka, spłonęły w sobotę po południu doszczętnie. Około 5000 osób bez dachu. Wobec szalonego wiatru północno-wschodniego wszelki ratunek był niemożliwy. W niespełna godzinę morze płomieni zalało 5 kilometrów przestrzeni. Folwark ks. Sapiehy, 2 tartaki i dworzec kolejowy, leżące poza linią wiatru, ocalały.

**Zemsta za pomocą dynamitu.** W pruskiej miejscowości Behringhauseu górnicy, idący zrana do pracy, znaleźli 14 nabojów dynamitowych i znaczną ilość prochu w pakiecie, do którego był przymocowany lont. Przybyła na miejsce komisya, stwierdziła, że lont palił się, lecz z niewiadomych powodów zagasł, skutkiem czego wybuch dynamitu i prochu nie nastąpił. Policya wyśledziła, że straszny ten zamach był pomysłem pewnego wdowca, który się drugi raz ożenił, i tak się źle ze swoją żoną obchodził, że ta uciekła do rodziców. Otóż ów wdowiec i dwaj jego synowie, którzy już przedtem odsiadywali karę więzienia za podobny zamach, chcieli dynamitem zniszczyć dom, w którym mieszkali rodzice nieszczęśliwej kobiety.

**Głośną sprawą** zajmuje się obecnie Francya cała, a zwłaszcza jej głowa i serce: Paryż. — Chodzi o ks. Bruneau, który był wikaryuszem w Entramme i dnia 31 sierpnia 1894 r. dał głowę pod nóż gilotyny za zamordowanie swojego proboszcza, ks. Fricota.

Punktem wyjścia do obecnej akcyi, mającej na celu rehabilitacyę straconego, stała się wiadomość, że była służąca ks. Fricota, niejaka Joanna, która była świadkiem w procesie przeciwko ks. Bruneau, zeznać miała przed śmiercią, jakoby to ona właśnie przy pomocy drugiej osoby zamordowała proboszcza ks. Fricota. Chcąc uchronić się przed skutkami zbrodni, rzuciła podejrzenie na ks. Bruneau, a równocześnie wyznała mu pod rygorem spowiedzi swój czyn. — W ten sposób ks. Bruneau nie mógł się bronić, gdy Joanna w procesie przeciwko niemu świadczyła.

Wiadomość ta wywołała oczywiście ogromne wrażenie. Deputowany Déribére-Desgardes, który jako prokurator w Laval oskarżał ks. Bruneau, pojechał do Laval, ażeby się o sprawie dokładnie poinformować.

Otóż okazało się, że Joanna żyje i służy u innego proboszcza. Deputowany Desgardes przyszedł w posiadanie listu Joanny, pisanego do jednego z jej krewnych, a zawierającego energiczny protest przeciwko szerzonym o niej pogłoskom. Dep. Desgardes sądzi, że zeznania 137 świadków stwierdziły dostatecznie winę ks. Bruneau.

Ks. Fricota, proboszcza w Entramme, który wieczorem dnia 2 stycznia 1894 r. wyszedł na przechadzkę i już do domu nie wrócił, znaleziono nazajutrz w ogrodowej studni pod stosem drzewa i cegieł. Podejrzenie o zamordowanie proboszcza ks. Fricota, przez wrzucenie go do studni, natychmiast padło na wikaryusza ks. Bruneau. Na klawiszach fisharmonii jego znaleziono ślady krwi, wykryto inne także poszlaki, ale najbardziej obciążyło go zeznanie zakonnicy, siostry Bouvier, wobec której ks. Bruneau powiedział: „Proboszcz leży w studni. Widziałem go biegnącego do niej bez kapelusza. Nie chcę, ażeby na pamięć jego padła plama samobójstwa. Wrzucono do studni drzewo i cegły, skutkiem czego cały świat myśleć będzie, że go zamordowano".

Gdy to mówił ks. Bruneau, ciała proboszcza jeszcze nie znaleziono. Proboszczowi zrabowano 1500 franków, a tę właśnie sumę znaleziono u ks. Bruneau, który nie umiał wylegitymować się z jej posiadania.

Podczas procesu świadkowie zeznali, że ks. Bruneau wiódł bardzo niemoralne życie, a oskarżony do wszystkiego się przyznawał, przecząc tylko nieustannie, jakoby popełnił zbrodnię morderstwa. — Joanna, jako główny świadek, zeznała, jakoby ks. Bruneau okraść miał kilka razy swojego proboszcza. Wieczorem owego dnia, gdy popełniono zbrodnię, ks. Bruneau był zupełnie spokojny i zjadł, jak zwykle wieczerzę. Później miał powiedzieć, że mu idzie krew z nosa, wydobył chustkę, która była poplamiona krwią, a krew ta miała pochodzić z ran, zadanych mu przez broniącą się ofiarę. Sutanna jego była zbrudzona ziemią.

Ks. Bruneau został skazany na śmierć, a wyrok rzeczywiście wykonano.

Obecnie podnoszą się głosy, że człowiek ten był niewinny, a opinia publiczna została do głębi poruszoną. Sprawę ks. Bruneau wzięła w ręce „Liga dla praw człowieka" i oby udało się jej wyświetlić tę straszną tajemnicę. Żałować należy, że i tutaj wmieszała się do rzeczy polityka i mąci jasność sądu.

**Mianowania i odznaczenia.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Krakowie dra Fryderyka Zolla (jun.) zwyczajnym profesorem austryackiego prawa cywilnego.

Minister oświaty mianował nauczycielkę przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, Cezarynę Nowicką, starszą nauczycielką.

Cesarz pozwolił profesorowi uniwersytetu w Krakowie, radcy dworu drowi Maryanowi Sokołowskiemu, przyjąć i nosić krzyż komandorski orderu włoskiej korony.

**Konkursy.** Jest do obsadzenia posada rewidenta rachunkowego w IX klasie rangi, ewentualnie oficyała rachunkowego w X klasie rangi, asystenta rachunkowego w XI klasie rangi i praktykanta rachunkowego przy departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego we Lwowie ze systemizowanemi poborami.

Ogłoszony został konkurs na posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Samborze z kwalifikacyą nauczycielską do szkół wydziałowych z grupy językowo-historycznej.

Starostwo w Stanisławowie rozpisuje konkurs celem nadania koncesyi na czwartą aptekę w Stanisławowie ze stanowiskiem przy ul. Zabłotowskiej między ul. Romanowskiego a ulicą Wołczyniecką w terminie od 12 czerwca b. r. włącznie.

Celem obsadzenia przy dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych oddział II we Lwowie posady koncepisty administracyjnego w X klasie rangi z roczną płacą 2200 K i ustawowym dodatkiem aktywalnym rozpisuje się konkurs.

(„Gazeta Lwowska" Nr 109.)

**Repertoar Teatru miejskiego.**

We wtorek 14 maja: „Złote runo" Przybyszewskiego.
We środę 15 maja: „W sieci" Kisielewskiego (benefis p. Siemaszkowej).
We czwartek 16 maja: „Wesele".
W sobotę 18 maja: „Brytan-Bryś" Fredry.
W niedzielę 19 maja: „Brytan-Bryś" Fredry.

**Z kalendarza.** We wtorek 14 maja: Bonifacego m.; we środę 15 maja: Zofii i trzech jej córek mm.; we czwartek 16 maja: Wniebowstąpienie Pańskie, Jana Nepomucena i Ubalda b.

Wschód słońca dnia 14 maja o godzinie 3 minut 56, zachód o godzinie 7 minut 17; długość dnia godzin 15 minut 21.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 10 maja pogodnie i wietrzno. Termometr doszedł od + 8·8 C. do + 19.1. Barometr idzie w górę.

Dnia 13 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 750·3, termometru + 11·9 C.

Wiatr wschodnio-południowy.



# Teatr.

**(„Złote runo". Dramat współczesny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego).**

Cokolwiekbądź powiedziećby można o twórczości Stanisława Przybyszewskiego i kierunku, jaki wprowadził całym szeregiem utworów powieściowych i dramatycznych do bieżącego piśmiennictwa — stwierdzić należy fakt, że mamy do czynienia z indywidualizmem niepowszednim, silnym i wysoce oryginalnym.

Streszcza on poniekąd pewną dziedzinę objawów psychopatyi seksualnej i zboczeń psychicznych i stwarzając dla tych objawów odrębny świat, zrodzony przeważnie we własnej wyobraźni autora, zaludnia go na pół fantastycznemi postaciami, będącemi w pewnych kierunkach karykaturami ludzi. Dla uzasadnienia akcyi swoich powieści, czy dramatów, stworzył Przybyszewski własny system filozoficzny, własny oryginalny kąt widzenia, pod którym patrzy na otaczający go świat i społeczeństwo ludzkie, a widząc wszystko w szarem oświetleniu, wykrzywione i spaczone, powiększa te skarykaturowane kontury siłą rozbujałej wyobraźni, generalizuje zaobserwowane, ujemne rysy, czy zboczenia natury ludzkiej na całe pokolenia i stwarza w ten sposób własny odrębny świat, z którym trudno się zżyć i który trudno zrozumieć społeczeństwu, w którem zboczenia, przedstawiane przez Przybyszewskiego, sporadycznem i wyjątkowem są tylko zjawiskiem. A kiedy się patrzy na tych jego ludzi, żyjących tylko rozpasaniem nerwów i filozofujących na temat zdrad małżeńskich, nieprawej miłości, na czczość i pustkę ich życia, pozbawionego ideałów i programu życiowego, żyjących dla użycia i igrających z życiem, które dla nich żadnego celu, żadnej nie przedstawia wartości — budzi się szczery żal, że wielki, bujny, błyskotliwy, w pewnych kierunkach świetny talent pisarza tak ciasny i tak ponury ogarnia horyzont.

Gdyby takiem było życie, jakiem je maluje Przybyszewski, gdyby takie ideały i programy przyświecały ludziom, jakim hołdują bohaterowie „Złotego runa", życie nie byłoby życiem, ale parodyą istnienia.

Tematem „Złotego runa" jest trzykrotna zdrada małżeńska, której epilogiem są dwa samobójstwa. Ani jeden jaśniejszy, pogodniejszy promyk światła nie rozświeca tego świata, tego społeczeństwa, w którem zagościła rozwichrzona fantazya autora. — P. Przybyszewski stawia i usiłuje przeprowadzić tezę, że na tym padole płaczu obok uznawanej przez zwykłych śmiertelników moralności, istnieje jeszcze jakaś druga, „tajemnicza" moralność, która usprawiedliwia czyn zły, spowodowany potęgą namiętności; że każdy czyn zły, aczkolwiek jest wynikiem przeznaczenia, wykluczającego winę, pociąga za sobą karę. — Jest to budowaniem nowego systemu filozoficznego na starej hipotezie, wykluczającej wolną wolę człowieka.

W „Złotem runie" jest cały łańcuch win i kar, a aczkolwiek akcya sceniczna dramatu wprowadza tylko jeden skomplikowany konflikt dramatyczny i ekspiacyę winy, łączy się ten epizod przyczynowo ze zdarzeniami, które się stały w dawniejszem pokoleniu.

Oto niejaki p. Ruszczyc, który w sztuce odgrywa rolę rezonera, miał przed laty przyjaciela Rembowskiego, któremu uwiódł żonę. Przyjaciel strzelił sobie w łeb, a Ruszczyc, pragnąc odkupić winę dobremi uczynkami, funduje wspaniały zakład leczniczy, kierownictwo tegoż oddając w ręce syna Rembowskiego, do którego ojcowstwa się poczuwa. Młody Rembowski, na którym zgodnie z założeniem autora musi ciążyć „przeznaczenie" i „kara", zdradza swego przyjaciela i kolegę w zakładzie, doktora Łąckiego i uwodzi mu żonę. Nie przeszkadza mu to jednak ożenić się z piękną Inką, którą kocha szalenie i udręcza czułościami i zazdrością.

W tem miejscu rozpoczyna się akcya sztuki i właściwy dramat; wszystko bowiem, cośmy dotychczas opowiedzieli, dzieje się po za ramami sztuki i dowiadujemy się o tem z ust głównych bohaterów.

Do domu Gustawa Rembowskiego zjeżdża daleki kuzyn żony, literat Przecławski. Ślepo w uczciwość Inki wierzący Gustaw, ani się spostrzega, ani nawet domyśla, jak po za jego plecyma Przecławski rozpoczyna romans ze znudzoną Inką. Wprawdzie Inka przyznaje, że kocha i szanuje męża, wprawdzie od występku broni się początkowo śmiało i na chwilę utrzymuje widza w przekonaniu, że potrafi się oprzeć zdradnym pokusom kochanka, ale ostatecznie ulega. A prowadzi ją autor do tego upadku metodą własnego wynalazku, wynikającą z założenia, że kobieta jest „urodzoną zbrodniarką", i że każdy mężczyzna, byle tylko silnie chciał, potrafi z niej uczynić kochankę. W ten więc sposób Inka bezwiednie upadkiem swym pomściła Łącką, a zdradzony Rembowski, puszczając sobie kulę rewolwerową w skroń, okupuje zbrodnię miłości zbrodniczej, ponawiającą się trzykrotnie w toku akcyi dramatu.

Ponad całą sztuką i wszystkiemi jej sytuacyami unosi się tasama duszna atmosfera tajemniczego jakiegoś przeznaczenia, pociągającego istotę ludzką w otchłań zbrodniczego szału zmysłów, jaka służy za tło przeważnej części utworów Przybyszewskiego. Jest to już nieodłączną cechą indywidualizmu twórczego tego autora, że za pole swych literackich obserwacyj obrał niemal wyłącznie psychologię osobników znieprawionych szałem zmysłów i trzyma uwagę widza w atmosferze jakiejś przygnębiającej trwogi. To jest bezsprzecznie ujemną, po części nawet w skutkach szkodliwą stroną działalności Przybyszewskiego. Z drugiej jednak strony, ze stanowiska literackiego utwór jego oceniając, przyznać należy, że pod względem budowy scenicznej, dyalektyki i sposobu konsekwentnego prowadzenia akcyi „Złote runo" błyszczy wszystkiemi zaletami świetnego talentu autora „De profundis" i że są w tym utworze sceny siłą swą wprost porywające i ujarzmiające całą wrażliwość widza. Te zalety każą bądź co bądź zaliczyć „Złote runo" do wybitnych zjawisk w dziedzinie współczesnego dramatu, odcinających się jaskrawo od szarego tła tuzinkowej produkcyi.

Teatr krakowski przygotowaniem i wykonaniem sztuki Przybyszewskiego utwierdził ustaloną opinię, że w zakresie tak zw. modernistycznego repertoaru artyści nasi umieją w zupełności stanąć na wysokości stylu i stworzyć całość harmonijnie i jednolicie zespoloną. Skomplikowana psychologia bohaterów „Złotego runa", nastrojowe szare tło dramatu znalazło w całości i w szczegółach świetnych wykonawców, dzięki czemu literackie zalety sztuki zajaśniały w pełni i zatarły ujemne i szare rysy chorobliwej tendencyi dzieła.

Przedewszystkiem i na czele grających wymienić należy p. Mielewskiego, który w roli Gustawa Rembowskiego rozwinął grę niezwykle artystyczną, we wszystkich szczegółach zajmującą pomysłowem opracowaniem, konsekwentnem przeprowadzeniem i stopniowaniem dramatycznego napięcia. Jest to jedna z ról, które wskazują znakomity postęp w rozwoju talentu artysty i stanowią trwały dorobek artystyczny w jego rozległym repertoarze. Niezwykła siła dramatyczna, ujawniająca w pełni walkę uczuć i odsłaniająca całą głębię bolów tej niepokojem szarpanej duszy, wywoływała potężne wrażenie. — Prześlicznie odegrała rolę Inki pani Siemaszkowa, podnosząc inteligentnem cieniowaniem charakterystyczne rysy psychologiczne tej duchowo skomplikowanej postaci, odpowiadającej raczej teoretycznemu ideałowi autora, niż rzeczywistości. — Świetnym Ruszczycem był p. Zawadzki, który z głęboką intuicyą odtworzył charakter i psychologię starca rezonera, gnębionego wyrzutami dawnych wspomnień, a nie mającego siły stanąć w drodze „przeznaczeniu". Artystyczne ujęcie i przeprowadzenie tej postaci zaszczyt przyniosło wykonawcy. — Doktora Łąckiego odtworzył p. Kamiński, wcielając w nią z właściwą sobie siłą charakterystyki psychologię duszy targanej bólem i trawionej gorączką odwetu. Rola ta była jedną z tych, które były żywą ilustracyą dramatu i jego stylu. — Pp. Sosnowski i Jednowski w rolach Przecławskiego i nieznajomego wzorowo i stylowo dopełnili doskonałego zespołu obsady.

Publiczność, przepełniająca teatr, przyjęła sztukę gorąco i kilkakrotnie wywoływała obecnego autora.

*W. Pr.*

# Ostatnie wiadomości.

— Nowa pożyczka rosyjska. Skutki podróży Delcasségo do Petersburga nie dały na siebie długo czekać.

Dzienniki rosyjskie bowiem ogłaszają ukaz cara Mikołaja do ministra skarbu Wittego, polecający mu zaciągnąć pożyczkę dla „zastąpienia kasie państwa" sum wydanych tytułem pożyczki towarzystwom kolejowym w r. 1900-ym, oraz dla wydania takich pożyczek w r. b. W tym celu rozkazuje wypuścić 4% pożyczkę wartości nominalnej 424 milionów franków (159 milionów rubli) na następujących zasadach: 1) Pożyczka ta wnosi się do państwowej księgi długów pod nazwą „rosyjska 4% konsolidowana renta", 2) pożyczka ta dzieli się na pięćdziesiąt trzy serye po 8 milionów franków (3 miliony rubli) każda, 3) obligacye tej pożyczki wypuszczają się imienne i na okaziciela, wartości po 500, 2500 i 12500 franków, licząc każdą 500 franków (187 rubli 50 kop.) równą 404 państwowym markom niemieckim, 19 funtom szter., 15 szylingom, 6 pensom, 239 guldenom holenderskim 99·25 dolarom w złocie. Po zamknięciu rachunków pożyczki obecnej pozostałości jej użyć na zastąpienie w kasie pastwowej sum wydanych na udzielenie pożyczek towarzystwom kolejowym w ciągu r. 1900-go, oraz na dalsze udzielanie takichże pożyczek w r. 1901". Zawsze to dobrze mieć tak bogatych przyjaciół jak Francuzi.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

**Lwów**, 13 maja. Na walnem zgromadzeniu lwowskiej Izby adwokackiej przyłączono się do ogólnego protestu przeciw wycofanemu już przez rząd projektowi nowej taryfy adwokackiej.

B. prof. uniwersytetu i przewodniczący ruskiej Stauropigii dr Izydor Szaraniewicz ciężko zachorował na nerki.

Walne zgromadzenie delegatów miejscowych Kół Tow. uniwersytetu ludowego odbędzie się w Krakowie w Zielone Święta.

Wskutek doniesienia pism, jakoby w werdykcie przysięgłych co do mordercy Czajkowskiego zaszła pomyłka wskutek nieporozumienia, przewodniczący ławy prof. dr. Finkel ogłasza, że przysięgli posiadali pełną świadomość, iż zaprzeczenie 7 głosami dodatkowe pytanie co do poczytalności oskarżonego pociągnie za sobą karę śmierci. (Patrz kron. P. K.)

Dziś rozpoczął się proces o morderstwo przeciw dwu kłusownikom z Dąbrowy za Rożdżałowem za zabicie gajowego.

O Vibichu, który znikł ze Lwowa, doniesiono z Krakowa, że widziano go błąkającego się koło Zwierzyńca. Rodzina więc w obawie, aby nie rzucił się do Wisły odniosła się do władz krakowskich.

W tutejszej fili „Gal. Banku dla Handlu i Przemysłu" prokurentem mianowany został p. Liebmann z Krakowa.

**Brześć litewski**, 13 maja. Pożar (patrz kronikę) zniszczył tu 200 domów.

### Pożar Oleszyc.

**Jarosław**, 13 maja. Pożar pobliskiego miasteczka Oleszyc (patrz kron.) należy do największych w Galicyi. Pożar, który wszczął się jeszcze w sobotę po południu, w ciągu krótkiego czasu zniszczył trzy gminy: Oleszyce Nowe, Oleszyce Stare i Wolę, tak, że prawie ani ślad po nich nie pozostał. W Oleszycach Nowych ocalał tylko folwark ks. Władysława Sapiehy. Pocztmistrz zdołał ocalić tylko akta urzędowe; nowa, a kosztownie ufundowana apteka w gruzach, zniszczone są dwie cerkwie, a i w ludziach, jak się zdaje, są straty, tylko niewiadomo jeszcze, jakie. Widziano tylko wśród zgliszczów trupa jakiejś żydówki ze zwęgloną czaszką. Szkody obliczają do 2 milionów koron.

Równocześnie w pobliskich lasach ks. Sapiehy w Nowych Groblach wybuchł pożar, który zniszczył około 600 sągów drzewa.

**Wiedeń**, 13 maja. Zjazd delegatów austryackich Izb adwokackich zwołał prezes dolnoaustryackiej Izby dr Feistmantel na 15 b. m. do Wiednia.

**Wiedeń**, 13 maja. „Sonn und Montags Ztg" podaje: W tutejszych kołach serbskich krążą od kilku dni sensacyjne pogłoski, wedle których ludność Belgradu jest w najwyższym stopniu wzburzona. — Pogłoski te wywołały szczególnego rodzaju komentarze w stolicy Serbii.

Powodem tego wzburzenia ma być fakt, że od kilku tygodni rozgłaszane jako bardzo bliskie radosne zdarzenie w domu królewskim, dotąd nie nastąpiło.

W Belgradzie panuje powszechne mniemanie, że król Aleksander i jego poddani stracili znów jedną nadzieję, do której — wedle opinii powag pierwszorzędnych w medycynie — wcale nie byli uprawnieni.

**Paryż**, 13 maja. Esterhazy poczynić miał nowe rewelacye w sprawie Dreyfusa.

**Lugdun**, 13 maja. Minister marynarki Lanessan i minister wojny André przybyli tutaj, ażeby wziąć udział w uroczystości stowarzyszenia weteranów. — Minister André wygłosił mowę, w której podniósł, że wszyscy obywatele powinni się uczyć władania bronią. Czas trwania czynnej służby wojskowej powinien być dla wszystkich równy, niepodobna go jednakże ciągle skracać.

**Melbourne**, 13 maja. Około 20.000 górników urządziło uroczysty pochód na cześć księcia Jorku i jego małżonki.

**Nowy Jork**, 13 maja. Miliarder amerykański Morgan zamierza utworzyć kartel fabryk bawełnianych.

# Z Rady państwa.

**Wiedeń**, 13 maja. Początek posiedzenia Izby poselskiej o g. 3 min. 15. Odczytano zgłoszone pisma. Michejda interpeluje w sprawie śląskiej. Olszewski interpeluje w sprawie nadużyć sądu w Tarnowie. Daszyński interpeluje w sprawie urzędowania w obrębie krakowskiego sądu wyższego.

Prezydent Vetter zawiadamia, że poseł Chamiec złożył mandat członka komisyi wodnej. Izba rezygnacyę przyjmuje. W miejsce Chamca kandyduje Romanowicz.

Nastąpiły z porządku dziennego wybory do komisyi zdrowotnej, złożonej 37 członków.

Steiner referuje o nagłych wnioskach zapomogowych. Przemawiają Conci i Biankini.

Izba przystępuje do rozpraw szczegółowych (§ 2) nad projektem ustawy wódczanej.

Godzina 4 min. 30 — posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń**, 13 maja. W sytuacyi dominuje sprawa rokowań w kwestyi wodnej. Koło znajduje się w niepomyślnem położeniu, bo do budowy w Galicyi kanałów w pierwszym peryodzie nie przyjdzie, załatwionym najpierw będzie projekt kanałów Dunaj-Odra. Co do regulacyi rzek w Galicyi ofiarowuje rząd Kołu polskiemu z ogólnej sumy 75 milionów złr. 16 do 20 (?) milionów. Jaworski zwoła na jutro posiedzenie Koła, gdzie przedstawi sprawozdanie o położeniu.

Słychać, że na oprocentowanie funduszów inwestycyjnych, kanałowych i dla regulacyi rzek, zaprowadzonym będzie podatek od zapałek, podrożenie cygar i podwyższenie podatku osobisto-dochodowego.

Centrum Szustersica i katolicka partya ludowa w sprawie wodnej stoją po stronie feudałów czeskich, a są przeciwni porozumieniu Młodoczechów z Niemcami. Dodatek krajowy na rzecz regulacyi rzek ma wynosić 10%, to jest tyle z ogólnego na ten cel wydatku miałyby pokryć kraje.

**Wiedeń**, 15 maja. Czeskie dzienniki potwierdzają, że w sprawie inwestycyjnej i kanałów dojdzie do porozumienia między Czechami a Niemcami.

Również z Berna telegrafują, że między morawskimi Czechami a Niemcami zanosi się na porozumienie w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu morawskiego.

**Wiedeń**, 13 maja. W dniu 21 b. m. przyjmie cesarz delegacye, poczem rozpoczną się obrady komisyjne.

**Wiedeń**, 13 maja. Przyjęcie delegacyj przez cesarza w Burgu odbędzie się 21 maja. Delegacya austryacka przyjętą będzie o godz. 12, delegacya węgierska o godz. 1 po południu.

### Zaburzenia w Hiszpanii.

**Barcelona**, 13 maja. Sąd doraźny skazał tu 12 rokoszan na śmierć, 15 na zesłanie do Fernando-Poo. 50 rokoszan zapaliło koszary żandarmeryi i wśród ogólnej paniki uciekło. Balearscy mieszkańcy — stojący politycznie na tem samem stanowisku co do oderwania Katalonii od Hiszpanii, co rokoszanie z Barcelony — wyrazili powstańcom swoją sympatyę.

**Oviedo** (Hiszpania), 13 maja. W odlewarni dział w Oviedo zdarzył się straszny wybuch. Trzy osoby zostały zabite, piętnaście odniosło rany. Straty ogromne, przyczyna wybuchu nieznana.

**Madryt**, 13 maja. Zapewniają tu ze źródeł dobrze poinformowanych, że minister wojny gen. Weyler, wbrew opinii prezydenta ministrów Sagasty, jest za udzieleniem samorządu Katalonii.

Nieporządki, do jakich przyszło w sobotę w Sewilli, spowodowali studenci.

Admirał Pelayo, dowódca obu dywizyj okrętowych, otrzymał rozkaz odłożenia na później swego odjazdu, ponieważ przybyć ma eskadra angielska morza śródziemnego.

**Barcelona**, 13 maja. Przywrócono tu spokój. Większość strejkujących podjęła pracę na poprzednich warunkach. Aresztowani manifestanci zostali na wolność wypuszczeni; cenzurę prewencyjną dla dzienników zniesiono.

Aresztowano znów wielu anarchistów.

### Z Afryki południowej.

**Londyn**, 13 maja. „Standard" oblicza stojących w polu Boerów na 16.500.

**Londyn**, 13 maja. Gen. Dewett wkroczył do Transwaalu z 2000 Boerów i rozpoczął operacyę na nowo.

### Sprawy chińskie.

**Londyn**, 13 maja. Cesarski edykt ogłasza kary za rzeź w prowincyi Czunnan. Gubernator prowincyi Czekiang Lu-szutang i generał Pao poszli w odstawkę; Jankczing, skarbnik tej prowincyi, skazany został na dożywotnie roboty przymusowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



## Kursa telegraficzne
### giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń**, 13 maja 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 98 | 55 |
| „ „ srebrna | 98 | 15 |
| 4% renta austryacka złota | 117 | 95 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 50 |
| 4% „ węgierska złota | 117 | 55 |
| 4% „ „ koronowa | 93 | 05 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 1672 | — |
| „ kredytowe | 692 | 50 |
| Londyn | 240 | 30 |
| Marki | 117 | 50 |
| 20-to Markówki | 23 | 50 |
| 20-to Frankówki | 19 | 10 |
| Włoskie banknoty | 90 | 55 |
| Dukaty | 11 | 32 |
| Losy węgierskie premiowe | 175 | — |
| Losy tureckie | 108 | 50 |
| Akcye Anglobanku | 280 | 50 |
| „ Unionbanku | 564 | — |
| „ Bankverein | 490 | — |
| „ Laenderbanku | 421 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 543 | — |
| „ „ Południowej | 96 | — |
| „ „ Elbethal | 509 | — |
| „ „ Nordbahn | 6220 | — |
| „ „ Staatsbahn | 688 | — |
| „ „ Alpine | 471 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 299 | — |
| Ruble | 254 | — |

**Berlin**, 13 maja 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 85 | 10 |
| Krótki Wiedeń | 85 | — |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 35 |
| Krótka Warszawa | — | — |
| 4½% Listy polskie | 97 | 70 |
| Renta włoska | 96 | 10 |
| Akcye austryackie kredytowe | 217 | 25 |
| Ultimo ruble | — | — |

**Wiedeń**, 13 maja 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 40 | 40 |
| Cena nafty | 9 | 50 |
| Pszenica (na wiosnę) | 7 | 88 |
| Żyto (na wiosnę) | 7 | 82 |
| Kukurudza | 5 | 68 |
| Owies (na wiosnę) | 7 | 23 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 13 maja 1901 r. godzina 1 w południe

| | Korony — płacą | | Korony — żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty** | | | | |
| Ruble papierowe | 253 | — | 254 | 50 |
| Marki niemieckie | 117 | 25 | 118 | — |
| Franki papierowe | 95 | 25 | 96 | — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 05 | 19 | 15 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 50 | 110 | 85 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 98 | — | 99 | - |
| 4% „ „ „ „ „ | 89 | 75 | 90 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 98 | 65 | 101 | 15 |
| 4% „ „ „ „ „ | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 90 | 75 | 91 | 80 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 95 | 50 | 96 | 75 |
| 4% „ „ 1893 | 92 | 10 | 93 | 60 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 97 | — | 97 | 75 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 101 | 50 | 102 | 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 | 10 | 99 | 75 |
| 4% „ kolejowe | 91 | 75 | 92 | 75 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 72 | — | 75 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredytowego we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipotecznego „ „ | 610 | — | 625 | — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | — | — | — | — |
| „ kolei Karola Ludwika | 430 | — | 432 | — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 545 | — | 550 | — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | | | |
| 4 2/10% wspólna renta pap. | 98 | 15 | 98 | 85 |
| 4 2/10% „ „ srebrna | 97 | 80 | 98 | 50 |

# Dr W. KRETOWICZ

ordynuje jak lat poprzednich

**w KARLSBADZIE**

*Stadt Warschau.* 1250 3 5

**Ekonom** młody — z praktyką gospodarczą we własnym zarządzie — poszukuje posady od 1 czerwca. — Wiadomość: **„Zarząd szkoły“ Gorzków, p. Wieliczka.** 1305 1 2

## Pokój duży frontowy

blisko plant, z **meblami, na żądanie wraz z utrzymaniem i obsługą.** — Bliższą wiadomość poda: **Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1304 1 2

## Tanio do sprzedania

**Maszyna do perferowania,** prawie nowa. Kraków, ul. Starowiślna 28. 1308 1 4

## Lodownia duża

na piwo butelkowe i różne artykuły tanio do sprzedania.

Poszukuje się **2ch uczniów do praktyki.**

Wiadomość w Handlu *A. Zegadłowicza w Krakowie.* 1310 1 3

**ZAKŁAD NARODOWY imienia OSSOLIŃSKICH** ma od 1go kwietnia 1902 r.

## Folwark Strzelce wielkie

w powiecie Brzesko, obejmujący 3½ morgów ogrodu, 439 mg. roli, 222½ mg. łąk, 77 mg. pastwisk, 1½ mg. lasu, 20 mg. nieużytków, młyn i 3 karczmy — do wydzierżawienia. — Oferty zaopatrzone w wadyum, równające się 50% ofiarowanego rocznego czynszu, należy wnosić **do 15go czerwca 1901 r.** do godz. 12ej w południe, w biurze syndyka Zakładu adwokata **Dra Bilika we Lwowie,** ul. Kościuszki Nr. 8. — Projekt kontraktu dzierżawy można przejrzeć albo u syndyka, lub u zastępcy Administratora w Przybyszu p. Radomyśl koło Tarnowa. 1309 1 3

## Ogłoszenie!

L. 60145/900. — 1306

Magistrat stoł. król. m. Krakowa, jako władza przemysłowa I. instancyi na prośbę Jakóba Hirschenfelda o udzielenie karty przemysłowej na sprzedaż i czyszczenie szczeci świńskiej, w realności Nr. 22 przy ul. Miodowej w Krakowie, zarządza w myśl § 29 ustawy przemysł. postępowanie edyktalne celem zbadania dopuszczalności zamierzonego przedsiębiorstwa ze względu na przepisy ustawy przem. i wyznacza termin do rozprawy komisyjnej na dzień 28 maja 1901 r. o godz. 10 przed połud. na miejscu zamierzonego przedsiębiorstwa. O tem zawiadamia się Gminę m. Krakowa i znanych sąsiadów, z nadmienieniem, że przeciw zamierzonemu przedsiębiorstwu można wnosić zarzuty, pisemnie przed terminem wyznaczonej, lub ustnie na tejże rozprawie komisyjnej — później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i zezwolenie na urządzenie tego przedsiębiorstwa, o ile przeciw temuż nie zajdą przeszkody z urzędu uwzględnić się mające, udzielonem zostanie.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa,**
dnia 7 maja 1901 r.
*Goliński.*

## Sól szybikową

z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 8 0

**J. F. FISCHERA**
**w Krakowie, linia A—B.**

**Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym Bielsk-Biała** u575 65 75

### Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Lawner.***




### MILIONY DAM

**używa „Feeoliny.“**

**Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlep. kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?**

**Najbardziej nieczysta twarz**

i **najbrzydsze ręce** nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY.“**

**„FEEOLINA“** jest mydłem złożonym z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu.**

**„FEEOLINA“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

**„FEEOLINA“** jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY“** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K. 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

**Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38, I. piętro.** 1071 4 6

Teatr Amatorski dla dzieci.

## „Chrzest Litwy“

napisał: **Nie wiem Kto.**

Cena 60 halerzy. 1189 4 6

(Księgarnia Gebethnera i Spółki).

**KSIĘGARNIA**

## S. A. Krzyżanowskiego

**w Krakowie**

poleca:

*Wyspiański Stanisław,*

## Wesele

dramat w 3 aktach. 1249 4 5

### KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ!

Po ukończeniu robót, mam tanio w całości lub częściowo do sprzedania: **Kafar parowy** formalnie nowy za połowę ceny zakupna; **około 3 kilometry kolejki wąskotorowej; 36 wózków żelaznych i drewnianych.** Wszystko w najlepszym stanie. Oferty pod **„Sprzedaż“ do Biura Płohna we Lwowie.** 1221 2 2

## 100 do 200 koron

płacę temu, kto mi wypośredniczy odpowiednią posadę leśniczego lub innego oficyalisty w zawodzie lasowym, lub też przy interesie drzewnym. Najlepsze świadectwa służby długoletniej i świadectwo egzaminu państwowego poślę na żądanie. 1242 4 4

Łaskawe oferty upraszam pod: **J. P. 24. poste restante Biała przy Bielsku.**

## Antoni Sadowski

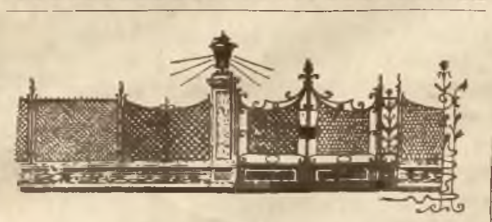
**KRAWIEC MĘSKI**

w Krakowie, ul. Floryańska 8, I. piętro

poleca Szanow. Publiczności

**Skład** swój zaopatrzony na każdą porę roku **w wielki wybór materyałów** z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

**Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali.** 1172 5 10



FABRYKA SIATEK

**konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa**

## J. Gorecki i Spółka

*w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,*

telefon Nr. 277,

**wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.**

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1130 12 0



## Rowery

sławnej marki

**Dürkopp Diana**

poleca 1212 9 0

## Skład Maszyn do szycia i Rowerów R. Pawłowskiego

*(dawniej Iwanicki)*

**w Krakowie, Rynek L. 18.**

Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.

## ZAKŁAD NAUKOWY

c. k. emer. rotmistrza *Adolfa Kornbergera* **koncesyonowany przez Wys. Namiestnictwo,** przyjmuje:

a) kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung);
b) uczniów szkół średnich chcących wstąpić do wojskowych zakładów naukowych;
c) odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdawać egzamin kadecki upoważniający do pozyskania stopnia oficerskiego.

Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asystentów uniwersytetu.

**Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.**

Kandydaci i uczniowie, mogą być także umieszczeni w pensyonacie, połączonym ze zakładem.

Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor zakładu: **Adolf Kornberger w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 9.** 1261 5 5

## EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

**W Krakowie** u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 795 10 12

Główny skład:
**w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

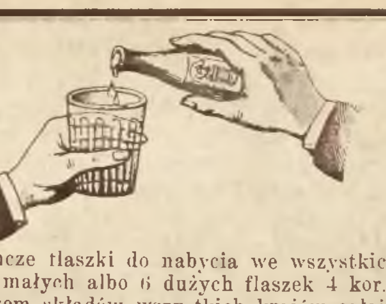
## COGNAC

stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 31 60

## WINO

łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

**BENEDYKT HERTL,** właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.



## Balsamu R. Thierrego

50 do 60 kropli miesza się z trochą wody, aby otrzymać najtańszą, a zarazem najskuteczniejszą, wzmacniającą dziąsła, a zapobiegającą wszelkiemu psuciu, bardzo przyjemną w smaku wodę do ust. Prawdziwy do nabycia we wszystkich państwach z zieloną marką ochronną Zakonnica, oraz wytłoczoną na kabzli firmą: **„Allein echt.“** Pojedyncze flaszki do nabycia we wszystkich prawie aptekach po 36 i 60 hal. Pocztą franco 12 małych albo 6 dużych flaszek 4 kor. 1 flakonik próbny wraz z sposobem użycia i wykazem składów wszystkich krajów całej ziemi za nadesłaniem kor. 1·20. — Adresować: A. Thierry's Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Unikać naśladownictw i uważać na podane powyżej znaki prawdziwości. (14) 184 1 0

Niezliczone świadectwa uznań są do codziennego oglądania.

# Otwarcie Targowicy bydlęcej na Prądniku w Krakowie.

Ogólny Związek Hodowców i Handlarzy bydła powierzył prowadzenie targowicy na bydło i trzodę w Krakowie, w Prądniku Białym, Bankowi dla Handlu i Przemysłu — który urządza **pierwszy targ na woły i bydło we środę 15go maja b. r.,** a następne targi odbywać się będą regularnie co czwartek. Targi na trzodę urządzone zostaną zaraz po uzyskaniu pozwolenia c. k. Starostwa. — Kasa targowa zaczyna fungować z dniem otwarcia targu. — Zaliczenia na woły udziela i wszelkie zgłoszenia przyjmuje 1298 1 3

**Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.**

## SZWAJCARSKI PRZEMYSŁ ZEGARMISTRZOWSKI.

**Tylko 16 koron.**



Wszystkim fachowcom, oficerom, urzędnikom pocztowym, kolejowym i policyjnym, jakoteż **każdemu, co potrzebuje dobrego zegarka,** podajemy do wiadomości, że objęliśmy wyłączną sprzedaż świeżo wynalezionych **oryginalnych genewskich 14-karatowych zegarków remontoar ze złota elektro plaque „System Glashütte.“** — Zegarki te mają **precyzyjne wnętrze antymagnetyczne,** są **najdokładniej uregulowane i wypróbowane, a za każdy zegarek dajemy trzechletnie poręczenie na piśmie.** Pokrywy składające się z trzech kopert z kopertą odskakującą (savonette) są bardzo mocne, wspaniale ozdobione, zrobione z świeżo wynalezionego, **zgoła nie ulegającego zmianie, amerykańsk. złocistego metalu,** a oprócz tego powleczone **płytką z 14-kar. złota,** przez co mają wygląd **prawdziwego złota** tak, że ich nawet znawcy nie mogą odróżnić od **zegarka prawdziwie złotego,** 200 koron kosztującego. **Jedyny w świecie zegarek, co nigdy nie traci wyglądu złota. 10.000 ponownych zamówień i około 3000 pism pochwalnych** otrzymano w ciągu 6 miesięcy. **Cena zegarka męskiego lub damskiego tylko 16 kor., wliczając cło i porto. Do każdego zegarka futeralik skórzany za darmo. Bardzo piękny modny łańcuszek ze złota plaqué dla panów i pań** (także łańcuszek na szyję) **po kor. 3, 5 i 8. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności — nie ma więc ryzyka.**

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 1302 1 4

Zamówienia przesyłać do

**Uhren-Versandthaus „Chronos“, Basel** (Schweiz).

Listy do Szwajcaryi (do 20 gramów) kosztują 25 hal., karty koresp. 10 hal.

# ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

**(kolej, poczta i telegraf w miejscu).**

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20go maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1120 4 15

**Woda Żegiestowska** znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Władysław Mikucki,** b. asys. kliniki ginek. Uniw. Jag.

## Zmiana lokalu.

## Cukiernia Adama Piaseckiego w KRAKOWIE ul. Długa L. 10

poleca Szanow. Publiczności: **Ciasta deserowe** smaczne w wielkim wyborze, **Ciastka** drobne, **Herbatniki, Karmelki, Torty** w rozmaitych gatunkach, **Cukry, Czekoladki** najwybredniejsze, z naturalnemi smakami;

jakoteż **Wódki, Likiery kraj. i zagran., Cognac** znakomity, **Nalewki** własnego wyrobu. **Kawa, Herbata, Czekolada** o każdej porze. Przy cukierni **Czytelnia pism, Sala bilardowa.**

Dziękując za dotychczasowe łaskawe poparcie, polecam się nadal Szan. Publiczności, zapewniając, że staraniem mojem usilnem będzie zaskarbione względy utrwalić sumiennem i punktualnem wykonywaniem zleceń. 1291 2 3

Z głębokim szacunkiem *Adam Piasecki,* **cukiernia, ul. Długa L. 10.**

# UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

**(ERNSDORF), ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.**

**otwarty cały rok.**

Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 6 28

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.**

**J. F. BURCHARDT**

# Tapety

krajowy i zagraniczny wyrób — własne oryginalne. 1287 2 12

Telefon Nr. 1847. **WIEN, I.,** Goldschmidgasse 8.

## „Swoszowice“ pod Krakowem — cały rok otwarty

## Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorynm

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** W leżalniach galwanizacya, faradyzacya, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonane przez lekarza zakładowego. Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1268 3 30

Kto chce być zdrowym, niech pije

# Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1215 32 0

## Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,** **ul. Batorego L. 2.**

**bo tylko 65 ct.** kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4¾ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 805 26 30

## ZDOLNY SUBJEKT

**CUKIERNICZY**

potrzebny do Fabryki

**Józefa Siermontowskiego**

**w Krakowie.** 1271 3 3

### HANDEL GALANTERYJNY

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania, lub kapitał potrzebny 5000 koron. Zgłoszenia tylko listowne z dokładnym adresem przyjmuje p. *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.* 1266 2 3

### Fabryka wyrobów żelaznych na prowincyi

**poszukuje młodego człowieka** do odbioru towarów. — Oferty z podaniem wynagrodzenia pod liter. **E. G.** przyjmuje *Dział inseratowy „Nowej Reformy“ w Krakowie ul. Jagiellońska L. 7.* 1269 3 3

## Czeladników krawieckich

dwóch i **jednego chłopca do nauki** przyjmie zaraz: **Jan Matuszński,** krawiec, w **Łazy** koło Orłowa, Ślązk austryacki. 1288 2 3

## Do sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy

**potrzebny zaraz zdolny buchalter korespondent** władający dobrze językiem polskim i niemieckim. — Do ofert należy dołączyć odpisy świadectw, których się nie zwraca. 1299 2 5

Stary, z dobroci swego wyrobu

## dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 13 0

## W pięknej okolicy nad Sanem,

w pow. Przemyskim, jest **piękna wieś** przy gościńcu (11 kilmtr. od budować się mającej kolei) niedaleko Przemyśla, obejmująca 1500 mrg. obszaru, w czem 600 m. najpięk. ziemi ornej wraz z 80 m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.

Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 19 0

## Sollicytator adwokacki,

lat 32, z pięknem pismem, poszukuje posady prywatnie lub w instytucyi, w miejscu lub na prowincyi Łaskawe zgłoszenia pod adres.: **M. W., Kraków, ul. Zwierzyniecka 29, II. piętro.** 1303 2 2

## MĘŻCZYZNA

taktowny, obznajomiony w zawodzie handlowym i ogrodniczym, z rekomendacyjnemi świadectwami — poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincyi w charakterze magazyniera, urzędnika prywatnego lub do Kółka rolniczego za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość **w Dziale inseratów. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1232 4 0

### 2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn. 642 14 0

### ZAKOPANE.

Najwyżej i najpiękniej w całem Zakopanem położony

**PENSYONAT i ZAKŁAD WODOLECZNICZY**

**Klemensówka.**

50 pokoi kompletnie urządzonych i na sezon bieżący z gruntu odnowionych. Park osobny. Werandy słoneczne. Kuchnia wyborowa zdrowa. Co tydzień zabawy tańcujące w zakładzie. Lawn-tenis i inne gry towarzyskie. Powóz i konie na miejscu. Naprzeciwko zakładu koncert orkiestry klimatycz. 2 razy dziennie.

1016 Ceny bardzo umiarkowane. 10 10

*Zarząd zakładu. A. Bauer.*

### ZAKOPANE.

## Trzy piękne parcele,

w dzielnicy IV., blisko plant, są tanio do sprzedania, z zapewnieniem pozostawienia połowy ceny kupna na hipotece przez dłuższy szereg lat, oraz pożyczki na wybudować się mające na tych parcelach domy.

Zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma.“* 574 12 0

## Hotel na granicy Prus,

z prawem propinacyi, bardzo uczęszczany, z 12 pokojami gościnnemi, 2 salami, pokojami, gabinetami, kuchnią, stajniami, wozownią, ogrodem dla gości, kręgielnią i z prywatnem mieszkaniem — **w najkorzystniejszem położeniu przy dużym dworcu kolei** — może być od 1go lipca b. r. Chrześcijaninowi, odpowiedniemu fachowcowi, na lat kilka lub dłuższy czas wydzierżawiony. — Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 250 10 0

## MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane, reszta ziemia urodzajna, dobra w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2,000 złr.) — **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.

Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 15 0

## SUKNA i MATERYE WEŁNIANE

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

## J. Theumanna, Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.

Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowanych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d. 1127 8 20

**Wzory darmo i opłatnie.**

**Posilne pożywienie**

# TROPON

**wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne** jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

**Mączka z białka Tropon** jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży

**Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII l, Kochgasse 3.** 1020 9 52




Gwarancya za czysty destylat winny.

# KONIAK

FIRMY

## Czuba Durozier & Cie w Promontor

w oryginalnych butelkach

wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA

## „Skład Win Greckich“

*Kraków, ul. Jagiellońska 7.* 262 9 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski